Ner 206. Kraków 7 Września — Niedziela. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 6 września.

„Rosya się rozbraja, zmniejsza etat gwardyi, korpusom stojącym na stopie wojennéj nakazuje przejść na stopę pokojową” — woła wiele dzienników złudzonych telegramem z Petersburga z 30go sierpnia, a podającym fałszywie treść ukazu w dniu tym ogłoszonego. Tymczasem ukaz, zamieszczony w *Inwalidzie Ruskim* i który mamy już w dosłownéj osnowie, nie nakazuje bynajmniéj zmniejszenia armii, lub postawienia jéj na stopę pokojową, ale przepisuje tylko nową organizacyę batalionów a raczéj normalny ich etat, naznacza jaką liczbę żołnierzy ma — na papierze — zawierać batalion na stopie pokojowéj, a jaką na stopie wojennéj. Nie ma zaś w rozporządzeniu bynajmniéj polecenia, aby korpusy na stopie wojennéj będące, stanęły na stopę pokojową.

Jeżeli rząd rosyjski chce armię jaka dziś istnieje, przyprowadzić do stanu przepisanego swieżem ukazem, musi nie zmniejszać ale zwiększyć liczbę żołnierzy stojących istotnie teraz pod chorągwiami. Słowem ukaz nakazuje nie zmniejszenie, ale rzeczywiste powiększenie armii, jakto przekonamy się roztrząsnąwszy go bliżéj.

Wprawdzie czytając ów ukaz, zdawałoby się, że naznacza mniejszy etat tak gwardyi, jak armii. Albowiem przepisuje, iż batalion gwardyi ma mieć na stopie pokojowéj 700 ludzi, gdy winien był według dawnego przepisu liczyć 760 żołnierzy; powtóre poleca, że batalion piechoty w armii ma mieć 900 ludzi, gdy dotychczas winien był liczyć na stopie wojennej 920. Lecz czyż to oznaczenie mniejszego kompletu, zmniejsza w czemkolwiek istniejący dzisiaj stan armii? czy zmniejsza liczbę żołnierzy stojących obecnie w szeregach? Bynajmniéj. Gdyż nawet w czterech korpusach rosyjskich (1, 2, 3 i 5) które od dwóch lat są i mają pozostać na stopie wojennéj, bataliony najmocniejsze liczą zaledwie po 800 ludzi, a znajdują się i szczuplejsze. Jakże więc im daleko nietylko do dawnego normalnego kompletu 920, lecz i do nowego 900 żołnierzy. Wiadomo, jak strasznie zniszczyła armię rosyjską wojna Wschodnia, nie tak orężem jak niedostatkiem, bezładem i kradzieżą w administracyi i w szpitalach. Wiadomo, że następnie nie było przez lat siedem żadnego poboru wojskowego, ubytki o ile możności zapełniano powoływanymi urlopnikami; tymczasem wojska rosyjskie więcéj niż jakiekolwiek inne niszczeją nietylko w wojnie lecz i w pokoju przez złe obchodzenie się z żołnierzem, lipche i niedostateczne pożywienie, przez szpitale źle urządzone i okradane, przez długie pochody z jednego końca rozległego państwa na drugi, przerzucające żołnierza w inny klimat: Nowogrodzianina pod gorące podniebie Georgii, Gruzyanina między lody Finlandyi. Dzisiaj, aby armię rosyjską przywieść nawet do stanu oznaczonego nowym zmniejszonym etatem, potrzebaby wielkiego poboru wojskowego, któryby wypełnił szeregi. Ukaz przeto nakazuje w istocie nie zmniejszenie, lecz powiększenie armii, który to nakaz dla niewtajemniczonego w sprawy wojskowe i w położenie wewnętrzne Rosyi, zakryty jest wyrazami przepisującemi pozornie mniejszy normalny stan batalionów niż dawniéj był naznaczony na papierze.

Twierdzenie wyrażone w telegramie, jakoby ukaz polecał korpusy 1, 2, 3 i 5ty stojące na stopie wojennej, postawić na stopę pokojową, jest zupełnie fałszywe. Nakazuje on jedynie, aby nie korpusy te, lecz tylko rezerwowe do nich należące bataliony, będące imiennie na stopie wojennej, zredukować na stopę pokojową. Czyż przez to nastąpi jakiekolwiekbądź zmniejszenie sił armii i liczby żołnierzy? Nie. Albowiem bataliony te rezerwowe chociaż imiennie są na stopie wojennej, nie liczą nawet takiego kompletu, jaki według przepisu powinny mieć na stopie pokojowej. Aby przeto spełnić ukaz, należy w batalionach tych powiększyć jeszcze liczbę żołnierzy.

Lecz dzienniki niemieckie, nawet te, którym znany jest ukaz nie z fałszywego telegramu, ale z prawdziwej osnowy rozporządzenia, nie znając stanu armii rosyjskiej i biorąc literę ukazu powierzchownie, obrachowują, że ukaz zmniejsza armię, nie o wiele wprawdzie, bo o 20,000 żołnierzy. W naiwności swojej liczą te dzienniki jaka winna być liczba żołnierzy według dawnego etatu, a jaka według świeżo ogłoszonego; a gdy różnica tych etatów na papierze, wynosi 20,000 żołnierzy, mniemają, że armia zmniejszoną będzie o tę cyfrę. W rzeczywistości zaś, aby armię rosyjską doprowadzić do stanu normalnego naznaczonego nowym ukazem, potrzebaby wziąć w szeregi najmniej 150,000 rekrutów.

Czy Rosya w dzisiejszych okolicznościach przedsięweźmie i wykonać zdoła taki pobór wojskowy? — to inne pytanie, którego tu rozstrząsać nie będziemy. Powiemy tylko, iż do tego poboru czyni rząd przygotowania.

Rozszerzyliśmy się nieco w uwagach nad tym ukazem, koniecznych jednak dla wyjaśnienia polityki rosyjskiéj i stanowiska na jakim Rosya względem Europy pozostaje; gdyż złe zrozumienie ukazu, mniemanie że Rosya się rozbraja, rzucić mogło błędną wskazówkę względem kierunku jéj polityki i fałszywą wróżbę o przyszłym postępowaniu rządu rosyjskiego. Czy właśnie nie w tym celu obałamucenia, telegram z Petersburga przesłany streścił mylnie ukaz, aby pierwszą wiadomością, któréj wrażenie zawsze pozostaje, złudzić opinię? czy sam ukaz nie jest umyślnie tak zredagowanym, aby na pierwszy rzut oka wydawało się, iż poleca zmniejszenie armii? — pytanie to niech sobie sami czytelnicy rozwiążą.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 4 września.

XV. W tem miejscu zapisujemy fakt zaprowadzenia w Galicyi opłaty tak zwanego *podatku konsumcyjnego* (*Verzehrungssteuer*) od wyrobu gorzałki, z dniem 1 listopada 1835 r.

Ustanowienie téj opłaty zadało niemały cios uprawnionym jak się rzekło do wyłącznego wyrabiania gorzałki właścicielom dóbr; a to tak dalece: iż gdy przed rokiem 1835 prawie w każdym majątku ziemskim kwoli użytku własnéj propinacyi gorzałkę wyrabiano; po owym roku fabrykacya takowéj skoncentrowała się w stosunkowo nie wielu na większą stopę prowadzonych, a przeto snadniéj utrzymujących się zakładach, w skutku czego większa część właścicieli ziemskich, zwłaszcza w zachodnich obwodach Galicyi, pozbawioną została możności pokrywania potrzeb propinacyjnych własnym wyrobem, co okrom ujmy w ich dochodach pod tym jednym względem, oraz jak wiadomo niepośledni ubytek w przychodach i korzyściach kraju z zasilanego na owéj drodze rolnictwa i chowu bydła sprowadziło.

W tym czasie zajmowała także uwagę rządu kwestya tak nazwanych *szynków radycyonowanych* (*radicirte Schankhaeuser*).

Ta kwestya wypłynęła na wierzch w skutku ustanowień dekretu kancelaryi nadwornéj z d. 21go marca 1789 roku l. 261, dozwalającego: „aby strony, zasługujące się powszechności przez wystawienie *austeryi zajezdnych z twardego materyału, mogły radycyonować* tj. hipotecznie na budynkach tego rodzaju zabezpieczać prawo wieczystego szynkowania.“

W roku jednak 1815 dekretem tejże kancelaryi z dnia 26 października l. 18,893 moc właśnie powołanego przepisu uchyloną została, a to przez ustanowienie: „iż nadal żadne nowe, sprzedanemi być mogące czyli radycyonowane profesye zakładane być nie powinny.“

Ta sprzeczność dwu wyżéj przytoczonych przepisów spostrzeżoną została atoli dopiero z okoliczności pewnego, w tymże przedmiocie do decyzyi monarszéj w roku 1821 przedłożonego prywatnego sporu.

W skutku tego spostrzeżenia kancelarya nadworna wzięła pod rozwagę tyczącą się tego przedmiotu kwestyą, a to sformułowaną w téj osnowie: „czyli w duchu dekretu z dnia 21 marca 1789 r. magistratom miast galicyjskich prawo użyczania koncesyi na *radycyonowany* wyszynk nadal pozostawionem być ma?“

Decyzya atoli pod względem tak sformułowanego zapytania nie zapadła żadna naówczas. Dopiero bowiem w sześć lat później, w skutku przedłożenia do monarszego rozstrzygnięcia ponownego prywatnego, w takimże samym przedmiocie (lubo w innem miejscu) zachodzącego sporu, kancelarya nadworna uznała za stosowne dekretem z dnia 12 kwietnia 1827 roku l. 9251 zasięgnąć opinii gubernium galicyjskiego w tymże przedmiocie, zadając mu w szczególności zmierzające do ostatecznego załatwienia téj sprawy pytanie: „czyli dozwolone dekretem z dnia 21go marca 1789 roku właścicielom nowych austeryi zajezdnych *radycyonowanie* prawa szynkowania na takowych ma być nadal utrzymanem? lub czyli i jakiego zmodyfikowania potrzebuje? albo czyli zupełnie uchylonem być ma?; albowiem w przeciągu trzydziestu ośmiu lat (ubiegłych od czasu udzielenia owego pozwolenia) mogły już były ustać przyczyny, które skłoniły rząd do użyczenia tak ważnéj koncesyi stronom zakładającym owe austerye.“

Gubernium wtedy zasięgnęło w tym przedmiocie opinii wszystkich urzędów obwodowych i kazało sobie przedłożyć tabelaryczne wykazy znajdujących się w każdym obwodzie *radycyonowanych* karczem. Następnie w oparciu się na tych dokumentach zdało kancelaryi nadwornéj pod dniem 14 sierpnia 1829 r. L. 40,394 relacyą w téj osnowie: „iż w mowie będącą, właścicielom nowych austeryj zajezdnych użyczoną koncesyą, należałoby uchylić; gdyż wynikające z takowéj uprawnienie do wolnego sprowadzania trunków na wyszynk zkądbądź, uwłacza prawom prywatnym dominiów i miast, takowe ścieśnia a po części nawet niewykonalnemi czyni, i tylko wychodzi na korzyść pojedynczym indywiduom ze szkodą praw innych stron.“ Dołożono przytém: „że tę koncesyą należałoby uchylić już z tego samego powodu: iż przestały istnieć przyczyny nakłaniające pierwotnie rząd do użyczania tak ważnych koncesyj (do rzędu których przyczyn mianowicie brak odpowiednich austeryj w czasach dawniejszych policzyć potrzeba); jakoż jest rzeczą faktami stwierdzoną: iż owa koncesya nie wpłynęła bynajmniéj na pomnożenie ilości karczem *radycyonowanych*, których w Galicyi ogółem tylko *trzy* (z tych w samym Lwowie *dwie*) istnieją; i że obecnie już od wielu lat o użyczenie w mowie będącéj koncesyi nikt się nie stara.“ Dodano nakoniec: „iż właściwym bodźcem dla dominiów i pojedynczych mieszkańców do zakładania austeryj stósownych, są pomyślnie wpływające na tego rodzaju przedsiębiorstwa stosunki miejscowe; którym też stosunkom tak wielką ilość wystawionych w Galicyi austeryj zajezdnych przypisać należy.“

Jak dalece przewlekłem było ówczesne postępowanie dykasteryów rządowych, zwłaszcza w sprawach ustawodawstwa się tyczących, tego dowodzi okoliczność: iż po upływie dwunastu lat od czasu złożenia owéj relacyi przez gubernium galicyjskie, i to nawet dopiero w skutku ces. postanowienia z dnia 20go lutego 1841 r., wspomnione gubernium dekretami kancelaryi nadwornéj z dnia 5 marca 1841 r. L. 6420 tudzież 18 września 1842 r. L 2462 ponownie zawezwaném zostało, udzielić wyjaśnienie w przedmiocie téj jeszcze w roku 1821 poruszonéj kwestyi, rozumie się ze względem na możliwie zaszłą w tak długim przeciągu czasu zmianę stosunków, a w szczególności w tym kierunku: „azali gubernium jeszcze i teraz obstaje przy przedstawionym przez siebie w roku 1829 wniosku, tyczącym się zupełnego uchylenia rozporządzenia z r. 1789, dozwalającego *radycyonowania* prawa szynkowania?“

Na podstawie ponownie otrzymanych pod tym względem od urzędów obwodowych wyjaśnień, tudzież zasięgniętej opinii prokuratoryi skarbu, gubernium w relacyach swoich z dnia 22 lipca 1842 i 4go sierpnia 1843 roku LL. 38 618 i 36,677 wykazało najpierw w niczem niezmieniony stan wyżéj wspomnionych trzech przedsiębiorstw *radycyonowanych*, w r. 1829 (jak się rzekło) w Galicyi istniejących, i na tej zasadzie postawiło wniosek: „aby zaprowadzanie szynków *radycyonowanych* powszechnie zostało zakazanem, z pozostawieniem jednak samemu gubernium upoważnienia do użyczania w poszczególnych wypadkach koncesyi na takowe.

Ow wniosek gubernium motywowało tem:

1. iż *regale* propinacyjne dominiów, jako prawo rzeczowe, stanowi w Galicyi nierozłączną część składową całości majątków ziemskich, a zatem od takowych samowładnie, ani całkowicie ani częściowo oderwanem być nie może;

2. iż prawo propinacyjne miast czyli gmin w duchu dekretu kancelaryi nadwornej z d. 13 maja 1819 r. L. 13,749 stanowi inwentaryalny majątek (*Stammvermögen*) odnośnej gminy, którego w ślad okólnika z dnia 3 kwietnia 1787 roku, pod zagrożeniem unieważnienia wszelkiej w tym przedmiocie ewentualnie zawartej tranzakcyi, bez zasięgnięcia wyższego pozwolenia ani pozbywać, ani zastawiać nie wolno; albowiem przeniesienie tego prawa na pojedyńcze osoby może według pomienionego dekretu nastąpić tylko z zachowaniem istniejących w téj mierze ustaw.

Ztąd przeto gubernium wyprowadziło konkluzyą: „iż *radycyonowanie* szynków okazuje się ścieśnieniem (czyli częściową alienacyą) i ograniczeniem *regale* propinacyjnego.

Albowiem jeśli *radycyonowanie* nastąpiło w razie wyszczególnionym *ad 1.* tj. przez dominium; natedy zachodzi przypadek alienowania części praw dominikalnych, która alienacya rozumie się musi koniecznie wpłynąć na umniejszenie wartości hipoteki realnej, które umniejszenie atoli w razie istnienia pewnych stosunków miejscowych nawet nader znaczne być może. Z uwagi więc na zainteresowane wtedy również prawa wierzycieli hipotecznych, *radycyonowanie* w duchu dekretów nadwornych z d. 30 sierpnia 1790 r. L. 54, oraz 1go września 1798 r. L. 432 (Z. U. S.) mogłoby nastąpić w takim razie tylko z zachowaniem modalicyi w owych dekretach przepisanych.

Jeśli zaś przeciwnie zachodzi przypadek *ad 2.* wyłuszczony, tj. iż jakowa gmina miejska chce prawo szynkowania *radycyonować*; natedy ten fakt jest zazwyczaj również alienacyą lub zmniejszeniem w jakiejś części majątku gminy.

W takim razie zatem muszą być też dopełnione warunki, których ustawy w podobnych wypadkach wymagają.

W jednym i drugim przypadku atoli gubernium powinnoby być władzą orzekającą: ażali pod względem ewentualnie zamierzonego *radycyonowania* jaka przeszkoda zachodzi lub nie?“

W skutek tej relacyi zapadło postanowienie cesarskie, komunikowane gubernium galicyjskiemu dekretem kancelaryi nadwornej z dnia 31 grudnia 1843 roku w tej osnowie: „iż dotychczasowy przepis tyczący się wyjątkowego użyczania koncesyi na *radycyonowanie* prawa szynkowania w Galicyi, rozumie się w razie wystawienia nowych i dla podróżnych stósownie urządzonych austeryj zajezdnych, także na przyszłość w mocy utrzymanym być ma; z zastrzeżeniem jednak: iż odtąd do udzielania owych koncesyj tylko gubernium upoważnionem będzie.“

To ces. postanowienie zostało podane do wiadomości wszystkich urzędów obwodowych rozporządzeniem gubernialnem z dnia 13 lutego 1844 roku L. 3517.

Lwów 3 września.

(z) Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiéj załatwiono wiele spraw pomniejszych, które od dawna już będąc położone na porządek dzienny, innym naglejszym miejsca ustępować musiały. Między innemi potwierdzono układ zawarty przez sekcyę budowniczą o wykopanie i urządzenie trzech studzien na przedmieściu Łyczakowskiem i Żółkiewskiem, pomimo słusznéj uwagi radnego Gnoińskiego, że postanowiwszy sprowadzić O. Richarda wypadałoby raczéj wstrzymać się z kopaniem pomienionych studzien, dopóki tenże nie rozpozna czyli właściwe na to obrano miejsce, lub też nie wskaże właściwszego. Wszakże p. przewodniczący odrzekł, że wnioskując z pewnych wskazówek nie ma wątpliwości iż woda w miejscach obranych ukaże się w głębokości czterech do pięciu stóp, że zatem nie ma potrzeby rzeczy téj odkładać aż do przybycia O. Richarda, którego rada przyda się w innéj stronie w położeniu miasta więcéj górzystem i w gruntach piaszczystych. Do więcéj zajmującéj dyskusyi, w któréj potrącono przedmiot wolności zarobkowania i korzyści zeń wypływające, dała powód prośba jednego z tutejszych mieszczan, z zawodu kominiarza o pozwolenie pełnienia służby kominiarskiéj. Lwów podzielony jest w tym celu na ośm dzielnic, w których służbę kominiarską pełni ośmiu uprzywilejowanych ku temu od miasta kominiarzy wraz z czeladzią. Sekcya rady lubo przyznawała, że z powodu niedokładnego częstokroć pełnienia służby kominiarskiéj, zachodzi niebezpieczeństwo ognia, na które mieszkańcy są narażeni, wniosła jednak o odrzucenie prośby o któréj mowa z powodu, że pomnożenie liczby kominiarzy przyniesie uszczerbek w dochodach ośmiu teraźniejszym kominiarzom, zaczem skłoni ich do tem niedbalszego pełnienia swych obowiązków a w następstwie zwiększy niebezpieczeństwo ognia w mieście, przyczyniając się do zniżenia opłaty pobieranéj obecnie przez kominiarzy od mieszkańców. Błahość takowego rozumowania wykazał sam referent, p. Milaret gdy przytoczywszy powody sekcyi w końcu sam przeciw nim się oświadczył. Za wolnością zarobkowania przemawiał gruntownie p. Ziemiałkowski, a p. Jabłoński biorąc znów rzecz z innego stanowiska nastawał by rodakowi nie odmawiać pola do zarobku, gdy miasto udziela go innym obcym przybyszom. Z tych tedy powodów rada uznała za słuszne nie uwzględnić wniosku sekcyi, lecz przychylić się do prośby wyż wspomnionéj i utworzyć nowy dziewiąty okrąg w którym pełnienie obowiązków kominiarskich poruczone będzie proszącemu.

Najdłuższą jeszcze debatę wywołała rzecz o wydzierżawieniu polowania w lasach miejskich. Miasto Lwów posiada w dobrach swoich rozmaitéj rozległości knieje przechowujące zwierza na przestrzeń ogółem przeszło 5000 morgów. Dotychczas polowanie pozostawione było samymże leśniczym

Część Literacko-Artystyczna.

CAR PIOTR i Carewicz Aleksy.

(Ciąg dalszy).

List ten do Carewicza niweczył zupełnie poprzednie przebaczenie carskie. W razie wyznania zupełnej prawdy, zabijał się Carewicz moralnie w oczach całej Rosyi i Europy, wysełał swych przyjaciół i wspólników na rusztowanie, zagradzał sobie na wieczne czasy drogę do tronu; w razie milczenia wystawiał się sam na najsroższe kary i prześladowania. Cokolwiekbądź, należało jednak obrać drugą alternatywę. W takim razie byłby przynajmniej ocalił cześć, zasłonił przyjaciół, a łatwo może być, iż byłby nawet zmusił samego Cara do pewnego namysłu i łagodniejszego postępowania. — Na nieszczęście, puścił się Carewicz najgorszą i najniebezpieczniejszą drogą. Nie ocalił czci i nie zasłonił przyjaciół. W liście datowanym z Moskwy, 8 lutego 1718, odpowiedział na wszystkie pytania ojca, wyznając widocznie niecałą prawdę, a kompromitując mimo to mnóstwo osób. W skutek zeznań Carewicza uwięziono natychmiast w Moskwie i w Petersburgu: Aleksandra Kikina, Nicefora Wiazemskiego, Bazylego Włodzimirzewicza Dołgorukiego, Wasila Carewicza Syberyi, Jana Kikina, Szymona Naryszkina, Teodora Dubrowskiego i Jana Afanaziewa. Bez względu na to, że wielu z uwięzionych, mianowicie Kikin i Dułgoruki, szczycili się szczególną łaską Cara; okuto ich wszystkich natychmiast w kajdany i brano z kolei na tortury. Śledztwo wykryło różne, nowe szczegóły przemilczane dotychczas przez Carewicza. Aleksander Kikin objawił mimo straszliwych tortur, mimo knutów i innych mąk pewną stałość, która zawstydzała słabość i nędzotę Carewicza. Inni za to z oskarżonych gadali wszystko, co im ślina do ust przyniosła, prawili z dziwną otwartością o snach, przywidzeniach, zwierzeniach w cztery oczy, szeptach przy konfesyonale. Car i rada ministrów, której równocześnie śledztwo i osądzenie tej sprawy powierzono, rozporządzali w skutek tego aresztowania na ogromną skalę; pozory, cienie pozorów wystarczały do nakazania uwięzień i tortur. Podejrzliwość Fouquier-Tinvill i prześladowania proskrypcyjne pokazują się niczem w obec wściekłości Cara. Co szczególna, to że owo główne śledztwo przeciw wspólnikom Carewicza wywołało przypadkiem zajmujący bardzo uboczny, a nowy całkiem epizod, który spowodował nowe aresztowania, prześladowania i tortury.

Wydało się z zeznań Carewicza samego i Kikina, że Carewicz przejeżdżając z Petersburga do Lipawy, spotkał się w drodze z Carówną Maryą Aleksiewiczówną, ciotką swą i że z nią przez jakie pół godziny rozmawiał. Okoliczność ta wystarczała, aby Carównę Maryę przytrzymać i zabrać jej papiery. Z tych papierów pokazało się, że Carówna utrzymuje stosunki z rozwiedzioną Carową, Eudoksyą Łopuchin, a teraz siostrą Heleną, zakonnicą w klasztorze Pokrowskim, w Suzdalu. Fakt ten był znów aż nadto wystarczającym, aby wytoczyć śledztwo ex-carowej. Car Piotr wysłał tedy potajemnie do klasztoru suzdalskiego porucznika Skorniakowa-Pisarewa, który przybywszy na miejsce, wpadł bez wszelkiej ceremonii do celi siostry Heleny i zastał ją „ku największemu zgorszeniu i zadziwieniu“ w sukniach świeckich, w kokoszniku i *tjełogrejach*. W oczach Cara była to wielka zbrodnia; nakazał surowe śledztwo, a nadewszystko przegląd jak najściślejszy wszelkich jej papierów i rzeczy. Rezultat tych poszukiwań, nic nieznaczący w obec sumiennego śledztwa, sądu i prawa, dostarczył przecież dla Cara i jego prześladowczej sfory, bogatego materyału do nowych prześladowań i udręczeń niewinnych całkiem ofiar. Pokazało się otóż, że rozwiedziona Carowa zamiast szaty zakonnej, nosiła suknie świeckie; że podług *wszelkiego prawdopodobieństwa* utrzymywały listowne stosunki z synem; że słuchała przepowiedni i objawień, według których Car miał umrzeć, Carewicz wstąpić na tron a Carowa osiąść obok niego przy władzy. Co może z wszystkiego najważniejsza i najniebezpieczniejsza dla Carowej, to że się wydał miłosny stosunek między nią a majorem Stefanem Stefanowiczem Glebowem. Glebow był wysłany w r. 1709 i 10 w okolice klasztoru suzdalskiego na wybieranie rekruta, zapoznał się przy tej sposobności z Carową, zyskał jej współczucie i widywał się z nią często za pośrednictwem i za wyraźnem przyzwoleniem innych zakonnic. — Z tej sprawy na pół-miłosnej, na pół-skandalicznej, zrobił Car sprawę polityczną. Zakonnice, które dostarczały Carowej świeckiego ubioru, sługa kościelny Żurawski, który nosił listy od Glebowa do Carowej, biskup Dozyteusz, spowiednik tej siostry Heleny, który miewał korzystne dla niej widzenia i pocieszał ją nadziejami lepszej przyszłości, wszystko to uwięziono natychmiast jako niebezpiecznych zbrodniarzy stanu, knutowano niemiłosiernie, zmuszano do zeznań, a nareszcie poskazywano po większej części na *okrutną śmierć* (wyraz techniczny oznaczający tłuczenie kołem lub wbicie na pal). Carowa była knutowaną także, przetrzymała tę karę i została powtórnie postrzyżona na zakonnicę i oddana do klasztoru Ladogi, gdzie zostawała do r. 1728, to jest aż do wstąpienia na tron wnuka swego, Piotra II.

Przerażającym był wyrok na majora Glebowa, który w ciągu całego śledztwa, mimo knutów, wyrywania członków ze stawów i innych tortur, przyznał tylko miłosny stosunek z Carową, zaprzeczając zresztą śmiało i stale wszystkiego. Wyrok ten brzmiał następnie: „Skazać na *śmierć okrutną* Stefana Glebowa za buntownicze, pisane przezeń listy, zmierzające do zbuntowania ludu przeciw jego Cesarskiej Mości; za objawienie życzeń przeciw życiu i za urazę imienia jego Cesarskiej Mości i Carowej Katarzyny Aleksiówny; za nieprzyznanie się w ciągu śledztwa, że listy te pisał w tym celu, a przeciwnie że udawał, jakoby w tych listach była tylko mowa o jego ojcu, bracie i synie, co dowodzi, że czynił to tylko w celu uniewinnienia tych, z którymi spiskował, ukrywając swoje przeniewierstwo w celu ocalenia się od smierci; podczas gdy te listy dowodzą widocznie jego fałszu i że zresztą on sam, Stefan Glebow, nie zaprzecza, iż je pisał za pomocą cyfrów; zasługuje jeszcze nadto na karę śmierci za utrzymywanie zakazanych związków z pierwszą Carową, zakonnicą, Heleną; związków, do których się oboje z osobna przyznali. Dobra jego, tak ruchome, jak nieruchome będą skonfiskowane na rzecz Cesarza.“ — Wyrok śmierci na Glebowie został wykonany dnia 16 marca 1718 przez wbicie na pal na publicznym placu w Petersburgu. Obecny właśnie tamże na ówczas poseł nasz, Franciszek Poniński, starosta Kopanicki, opisuje egzekucyę tę w sposób następny: (W rękopiśmiennym liście z Petersburga 31 marca 1718 do wicekanclerza kor. Krysztofa Szembecka.)

„Zostawa tu widowisko tej, która się przed kilką dniami odprawiła, tragedyi. Jednego żywo na pal wbito, na którym żył godzin 15; byłto major Glebow. Czterech na kołach ścięto, między którymi Kikina i arcybiskupa Rostowskiego (Dozyteusza, spowiednika Carowej), kilku na kołach tłuczono żywo, innym nosy poprzebijano. Majora z pala zdjęto już umarłego, z sukien zewleczonego przełożono na pręt żelazny wmurowany na to umyślnie; inszych pościnanych głowy na pręty żelazne także wmurowane wsadzono, tak że major we środku, jak na majestacie siedzący, tych zaś głowy jako konsyliarzów koło niego wydają się.“ —

Opis ten zgadza się dosłownie z brzmieniem wydanego na Aleksandra Kikina, Dozyteusza i Glebowa wyroku, i nie jest w niczem przesadzony. Do Kikina dawnego faworyta swego, męczącego się na palu, przyszedł Car osobiście, a nieszczęsna ofiara miała jeszcze dość siły i odwagi, aby prosić o łaskę. Car skracając jego cierpie-

za bardzo niską, nic nieznaczącą prawie opłatą, a to ze względu na gospodarstwo leśne, by nikogo obcego nie wpuszczać do lasów, i pomnożenie chowu zwierzyny. Wszelako nauczyło doświadczenie że gospodarstwo leśne pozostało nieszczególne a ilość zwierzyny się nie powiększała. Leśniczowie zaś odnajmowali prawo polowania od siebie innym, tak że cel dla którego im pozostawiano polowanie w lasach miejskich okazał się całkowicie chybionym. Zważywszy takowy stan rzeczy postanowiono wydzierżawić polowanie w lasach miejskich przez licytacyę w drodze pisemnych ofert. Najwyższą ofertę w kwocie 326 złr. w. a. podał p. Szimser obywatel tutejszy, a właściwie towarzystwo mieszczan lubowników myślistwa pod jego imieniem. Zdania wszelako co do potwierdzenia téj oferty okazały się bardzo rozmaite w Radzie, i owszem po większéj części przeciwne. Radny dr. Milaret przemawiał bardzo usilnie za pozostawieniem jak dotąd leśniczym prawa myśliwstwa w lasach, twierdząc że to ich zachęcać będzie do pilniejszego pełnienia służby i zwiedzania zakątów najdalszych w lesie, którychby inaczéj wcale nie odwiedzali. Przeciwnie utrzymywali inni pp. radni że myśliwstwo odciąga leśniczych od pełnienia służby i że niepotrzeba zachęty tam gdzie jest obowiązek. Podnoszono głównie tę okoliczność, oświadczając się przeciw wydzierżawieniu, że miasto potrzebuje mieć na swe rozporządzenie wolną knieją, w któréj by w razie chęci ugoszczenia kogoś polowaniem, łowy urządzić można i że dzierżawcy wygubią zwierzynę. P. Ziemiałkowski był za tem aby nie wydzierżawiając prawa polowania dozwolić każdemu z mieszczan lubowników polować za uiszczeniem pewnéj opłaty przeznaczonéj na cel dobroczynny, a p. Jabłoński oświadczając się również stanowczo przeciw wydzierżawieniu był za odesłaniem raz jeszcze sprawy téj do sekcyi. Wszystkie te wszakże poprawki upadły przy głosowaniu. Po odczytaniu warunków wydzierżawienia przekonano się jak to wykazał radca Boczkowski że są bardzo korzystne zwłaszcza ze względu poszanowania zwierzyny, gdy oprócz zachowania zwykłych przepisów myśliwskich wzbroniono nadto dzierżawcy polowania z gończemi i chartami, zaczem uchwaliła w końcu Rada jednomyślnie prawie zatwierdzić ofertę p. Szimsera i jego towarzyszów.

Wiedeń 5 września.

Upadek Garibaldego nie pozostanie bez wpływu na zamiary połączonéj rewolucyi europejskiéj. Liczyła ona na niego, jako na główną widoczną sprężynę. Łączył się on z nią otwarcie przez swe odezwy do Niemiec i Słowian południowych. Koniec pierwszej części tego dramatu ocalił obie strony od późniejszych nieporozumień i zniszczył częściowo złudzenie. Mniemać bowiem można, że Garibaldi nawet szczęśliwy w swéj wyprawie na Rzym, przyrzeczeń danych Niemcom i Słowianom byłby nie mógł dotrzymać. Pozostałby raczej we Włoszech, gdzieby miał jeszcze i z ludem i z królem Wiktorem Emanuelem i następnie z dyplomacyą zagraniczną nie mało do czynienia. Wyprawie do Czarnogóry lub na brzegi Dalmacyi oparłaby się Anglia. Na wyprowadzenie zupełne wojsk francuzkich z Włoch nieprzystałby nigdy Cesarz Napoleon. Tak nad Mincio jak w Turcyi miałby nadto przeciw sobie uzbrojoną Austryę. Liczyć więc ślepo na niego, było ze strony rewolucyi europejskiéj grubą pomyłką. Więcej jeszcze mylili się ci, którzy łączyli te zamiary z rozburzeniem Austryi i stósowali do tego swe postępowanie. Teraźniejszy więc obrót rzeczy, powinien być przestrogą dla wielu. Rząd tutejszy spodziewa się, że z niej skorzystają prowincye południowe Austryi i Węgrzy. Już przed ujęciem Garibaldego cała prawie emigracya węgierska była mu przeciwną. Liczyła może na rząd turyński. Rozwiązanie legii węgierskiej, pokazuje, że i tu była pomyłka. Wypadki te nie pozostały bez wrażenia na opinią w Węgrzech całych. Znaczna liczba dawniejszych urzędników konstytucyjnych w komitatach prosi już o powrót do służby. Rząd się do tej prośby przychyli. Pracuje nadto nad zjednaniem sobie umysłów między członkami ostatniego sejmu. Bar. Etvoes w powrocie swoim z wód, był tu dobrze przyjętym. Widział się z kanclerzem hr. Forgach. Propozycye, które mają być przedstawione sejmowi, będą jak mówią, odpowiednie prawdziwym potrzebom kraju. Stronnictwo nadto centralistyczne parlamentu tutejszego przemawia coraz otwarciej za potrzebą zmiany w konstytucyi łatwiej. Może przeto przyjść z Węgrami do porozumienia się. Chorwacya widzi także, że wypadki po za Dunajem, dotąd jej oczekiwaniom nieodpowiedziały i okazuje się przychylniejszą Dalmacyi, Fiumie i Węgrom. Względem Wiednia stoi jeszcze na dawnem stanowisku, ale tutejsza kancelarya chorwacka mniema, że i to się zmieni za zwołaniem sejmu. O sejmie siedmiogrodzkim rząd szczerze myśli, ale chce ogłosić wprzódy nowe prawo wyborcze oparte na uprawnieniu ludności węgierskiej, saskiej i rumuńskiej. W ogólności w sferach rządowych podniosła się nadzieja, że spokojność zewnętrzna na ulepszenie stosunków wewnętrznych wpłynie.

Parlament za swem zebraniem się, znajdzie przeto ożywione usposobienia dla pomyślniejszej przyszłości. Rozprawy mogą przeto mieć znaczniejszą polityczną wagę. Spodziewać się należy, że posłowie z Galicyi, znajdą się na swych miejscach.

Wiadomości pewne z Czarnogóry donoszą, że Turcy nie wzięli jeszcze Rieki i że w Cetynii duch był za dalszą wojną i przeciw układom. Wojewoda Mirko jest ciągle na czele wojska narodowego.

Ostatnia konferencya względem Serbii miała się odbyć w Carogrodzie 27go.

N. Pan był dzisiaj w pałacu i pracował z hr. Rechbergiem.

Krotoszyn (w Poznańskiem) 2 września.

Dzisiaj stawali przed wydziałem kryminalnym sądu powiatowego: 1) X. Jarochowski, proboszcz Pogorzelski; 2) Hr. Franciszek Mycielski dziedzic dóbr Wziąchowa; 3) Stanisław Szczaniecki porucznik wojska pruskiego i dziedzic dóbr Skóraczewa; 4) Feliks Koralewski, oberżysta z Koźmina, oskarżeni o przekroczenie §§. 1, 4, 12, 14 ustawy z d. 11 marca 1850.

Treść oskarżenia taka: X. Jarochowski, hr. Mycielski i Szczaniecki wezwali, przed wyborem deputowanych do sejmu berlińskiego, obwieszczeniem w *Dzienniku Poznańskim* oborców powiatów Krotoszyńskiego i Pleszewskiego na naradę do Koźmina bez uwiadomienia o tem władz policyjnych. Do oskarżenia przeciw X. Jarochowskiemu dodano i to, że kiedy prokurator policyjny burmistrz Rex chciał wnijść do sali, gdzie się narada odbywała, X. Jarochowski miał stawić czynny opór naczelnikowi miejscowéj władzy policyjnéj i miał go siłą wstrzymać od wtargnięcia do rzeczonéj sali.

Obwinieni bronili się sami. Dowiedli oni, że zgromadzenia, o którem oskarżenie mówi wcale nie było. Narada stała się zbyteczną, bo niemieckie gazety, a mianowicie znana z nienawiści ku wszystkiemu co polskie *Posener Ztg*, zastąpiła zjadliwemi artykułami swemi wszystkie narady nasze i sprawiła, że wszyscy oborcy polscy obydwóch powiatów widząc pieniącą się zajadłość niemieckiéj strony stanęli zgodnie i wszyscy zgodnie Niegolewskiemu dali głosy swoje.

X. Jarochowski bronił się tem, że nieznał Rexa, ale choćby go był znał nie byłby mu drogi do sali torował, a przytem ma X. Jarochowski tak dziwne usposobienie, że nie pozwala nikomu, ani nawet burmistrzom popychać się bezkarnie.

Choć sprawa oskarżonych była jasna, to przecież prokurator nie cofnął swéj skargi, ale wniósł o surowe ukaranie obwinionych. Sąd nieprzychylił się do wniosku prokuratora i uznał za słuszne, aby oskarżonych całkiem od winy uwolnić, a koszta procesu umorzyć.

Wiedeń 5 września. Dzienniki wiedeńskie zajęte są prawie całe sprawą włoską i szczegółami pojmania Garibaldego. Niektóre z nich wśród téj wyłącznie uwagę w obecnej chwili wyczerpującej kwestyi, czynią pogląd wsteczny na przebieg i następstwa kongresu prawników odbytego w ubiegłym tygodniu w Wiedniu; pomiędzy innemi *Ost D. Post* w ten sposób wyraża się pod tym względem:

Mówiono wiele o sympatyach, jakie Wiedeń jako reprezentant Austryi zaskarbił sobie przez swoje jednomyślne postępowanie w Kongresie prawników. Nie poniżamy wartości zdobyczy umysłowych. Lecz w sprawach politycznych rozstrzyga przeważnie rozum nie zaś uczucie. Pomiędzy temi 500 lub 600 obcymi, czwarta część może składała się z południowych Niemców, którzy bez tego dla Austryi są życzliwymi, inna czwarta część składała się częścią z ludzi politycznie obojętnych, częścią z niedeklarowanych i wahających ludzi, którzy w tę lub owę naginają stronę, według tego jak barometr polityczny podnosi się lub opada. Połowa niemieckich gości składa się z prusaków i stronników związku narodowego, z ludzi którzy tu przybyli aby stosunki Austryi badać ze stanowiska polityki swego kraju. Ludzi tych niem żna sympatycznie pozyskać, mają oni wytkniętą opinię, która u prusaków służy interesom ich kraju, u stronników *Nationalvereinu* interesom tak zwanej pracy myśli. Wielka część *Nationalvereinu* wychodzi lub wychodziła z tej myśli że Austrya się rozpada i że rozpadnienie jej prędzej lub późniéj nastąpi. *Nationalverein* którego chwila urodzin przypadła w epoce klęsk i omdlenia tego państwa, wziął objaw momentu za podstawę systemu politycznego na przyszłość. Włosi, Węgrzy, Polacy, Czechy, Kroaci, Serbowie, wszystkie te narody niechcą tej Austryi, a jeżeli wszystkim narodowościom zadość się stanie, to wtedy Austrya się rozpadnie, niepozostanie jej nic prócz prowincyj niemieckich, lecz i te muszą się późniéj do ukończonej budowy Niemiec przyłączyć. Myśl o rozpadnięciu się Austryi przechodzi jak nić czerwona przez pracę myśli *Nationalvereinu.*

Kombinacye te i przewidzenia otrzymały przez doświadczenie jakie kongres prawników ostatecznie uczynił w Wiedniu wielką szczerbę. W tym kierunku wszyscy ci, którzy z dala tylko sądzili o Austryi sprostują swoje przekonanie. Ta jest dla Austryi mówi *Ost D. Post* najważniejsza korzyść jaką odniosła z kongresu prawników w Wiedniu.

Królestwo Polskie.

O postępie sprawy włościańskiej na Ukrainie, pisze co następuje korespondent z tej prowincyi do *Gazety Warszawskiej:*

„Reforma włościańska przybierać zaczyna bieg porządniejszy, chociaż wyznać potrzeba, że opór włościan dotąd uczuwać się daje w powiatach Czerkaskim i Czehryńskim. W tych dniach cywilny gubernator wizytował gminne zarządy i tłómaczył włościanom korzyści obecnego ich stanu, namawiając, ażeby nie dawali ucha podszeptom złych ludzi, bałamucących ich nadzieją innej jakiejś swobody, a korzystali z dobrego usposobienia obywateli i podpisywali listy nadawcze, dające im prawo nabycia gruntów i sadyb za pomocą rządowego wykupu. Wielu włościan są już dziś wyrozumialsi i zaczynają pojmować konieczność reformy, zwłaszcza mając przed oczami przykłady sprężystości(?) władzy, okazane w Mosznach i Hołowkówce; są jednakże i tacy, którzy nikomu ufać i wierzyć niechcą i uchylają się od wszelkich zobowiązań „do słuszniejszego czasu.“

„Zarządy gminne, trwające już przy władzy od półtora roku, miały sposobność wykazać o ile są użyteczne. W początkach był w nich chaos. Nie rozumiano prawa lub tłómaczono je na opak. W wielu zdarzeniach albo przewyższano atrybuta władzy, albo robiono je uległemi wpływom obcym. W ogóle lud nadał większe prawa i okazał większą uległość zarządom gminnym, niż tego wymaga ustawa. Rozklasyfikowania zarządu gminnego na zbory, sądy i zarządy, dotąd nie rozumie. Nie umie zachować porządku co do uorganizowania obrad z członków wyborowych. Zwykle w dnie świąteczne zbierają się wszyscy do Zarządu Sielskiego i radzą o potrzebach ogólnych. Władza policyjną i administracyjna leży całkowicie w rękach starszyzny, którzy w ogóle więcej sobie pozwalają, niż to należy wedle prawa. Ztąd porządek i posłuszeństwo są w prostym stosunku do zdolności naczelnika gminy. Są między nimi tak energiczni i arbitralni, iż mają wpływ stanowczy na sądy, a w większej liczbie zdarzeń sami sądzą i wymierzają karę. Rzecz godna zastanowienia, iż nigdzie jeszcze u nas to przewyższenie nie wywołało żadnej skargi ani też opozycyi. Chociaż to w istocie jest nadużyciem, jednakże zyskuje się przez to posłuszeństwo i porządek i pośrednicy patrzą na te odstąpienia przez palce, zwłaszcza, jeśli wszystko się dzieje wedle sprawiedliwości i prawa. Wyznać należy, iż w obecnem stanie, taka sprężystość miejscowej władzy jest konieczną i najlepiej przyzwyczaja do posłuszeństwa i uległości prawu. Doświadczenie wskazało, że perswazye i tłómaczenia, których używano w początkach, nietylko nie zdały się na nic, ale były główną przyczyną nieposłuszeństw i zwątpienia. Lud przyzwyczajony do pełnienia rozkazów, nie zrozumiał łagodnéj mowy i podejrzywał w niej nieprawdę. Właśnie w tém rzecz cała, że lud nie pojął ducha Ustawy, a postawił na jéj miejsce zachcenia własne. Nie przez opozycyę, ale przez żądania, które wypowiedział, przekonał, ile jest nie doświadczony i ciemny. Żadne zaburzenie z tych jakie u nas miały miejsce, nie wykazało rozsądnej przyczyny. Czego się np. zaburzył w Mosznach? Żądał powrócenia mu chramot, które przed dwoma, czy trzema tygodniami sam dobrowolnie podpisał. Zbałamuciła do najgłupsza plotka. Wyobraziło się mu, że podpisał cyrograf krępujący wolność jego własną. Żadne tłómaczenie nie pomogły i od dziwacznych myśli przechodził on do coraz dziwaczniejszych. W Hołowkówce, majątku P. Fundukleja, równie nie chciał podpisywać chramot, ani w żadne wchodzić układy, a stawił się tak hardo przed władzą, iż wszelkie traktowanie spokojne było nie możliwem. Gdy użyto exekucyi wojskowej, przyznał się do błędu i dziś sam przyznaje, że źle zrobił, nie zgadzając się na warunki, z któremi będzie mu nadał dobrze.“

Prusy.

Prowadzimy daléj sprawozdanie z dyskusyi w Izbie poselskiej nad petycyą dyrekcyi poznańskiego Towarzystwa rolniczego, na posiedzeniu w dniu 16 sierpnia, przywodząc słowa Kantaka:

Prezes policyi więc, panowie, odwołuje się wprost na to, że Towarzystwo przez rząd nie zostało usankcyonowane, oświadczając, że przeto nie może dać zezwolenia na wystawę rolniczą. Wystawa przecież, panowie, jest rzeczą zupełnie niewinną i czemś, co ściśle jest połączonem z Towarzystwem rolniczem, i jeżeli więc z przyczyny, że Towarzystwo nie ma sankcyi, odmawia się upoważnienia do takiej wystawy, nie może natenczas być mowy o tem, że nie ma się zamiaru ograniczenia czynności Towarzystwa.

„Ponieważ tedy Towarzystwo centralne nie mogło przywieść do skutku wystawy, jedno z Towarzystw filialnych przedsięwzięło urządzić takową w Gostyniu. Towarzystwo to filialne udało się do pana prezesa naczelnego.

„Ten robił wybiegi a nareszcie, pozwólcie mi, abym wiernie zupełnie i wedle aktów rzecz przedstawił (boć w ogóle tylko fakta przywodzę), przytoczyć słów kilka z odpowiedzi. Odpowiedź jest z dnia 31 marca r. b. i wyszła od naczelnego prezesa prowincyi poznańskiej.

„„Do zarządu Towarzystwa rolniczego w Gostyniu.

Uwzględniając dane mi przez zarząd zapewnienie, że tamtejsze Towarzystwo z tak nazwanem centralnem Towarzystwem rolniczem dla prowincyi poznańskiej, któremu nie dostaje jako takiemu sankcyi ze strony państwa, w żadnym nie stoi związku, i że w skutek tego jako też wedle statutów, przesłanych tu r. 1858 przez zarząd tamtejszy, udział w zaprojektowanej przez zarząd wystawie przedmiotów rolniczych ograniczony być musi jedynie na obręb i członków agronomicznego Towarzystwa gostyńskiego, pozwalam niniejszem, aby zarząd Towarzystwa rolniczego dla powiatów krobskiego, śremskiego i wschowskiego w ciągu tego lata urządził wystawę przedmiotów rolniczych, wydawszy w skutek tego do urzędu ziemskiego tamtejszego powiatu uwiadomienie.

Zwracam zaś na to szczególową uwagę, że losowanie wystawionych resp. premiowanych przedmiotów miejsca mieć nie może.““

„Czemże jest, panowie, wystawa, która się ogranicza na członków odnośnego Towarzystwa filialnego? Sądzę, że przecież głównym interesem wystawy rolniczej jest, aby ze wszech stron machiniści, fabrykanci i t. d. przesyłali na nie swe wyroby, aby członkowie Towarzystw rolniczych mogli się zainformować co do postępów na obszarze uprawy rolnej. Pomiędzy sobą informują się i tak na innej drodze, ogólne zaś postępy poznać każdy chce na wystawie. Tu zaś ogranicza się takowa wyraźnie na członków filialnego Towarzystwa rolniczego w Gostyniu. Losowanie również miejsca mieć nie ma. Czemu zaś na gostyńskiej właśnie wystawie losowanie odbyć się nie ma, nie wiem. Boć roku zeszłego miało ono miejsce w centralnem Towarzystwie rolniczem dla obwodu nadnoteckiego. W maju r. 1861 odbył się kupno przedmiotów wylosować się mających a 1 czerwca losowanie zakupionych. Gdyby zaś powiedzieć chciano: to się działo roku zeszłego, odpowiadam, i w bieżącym roku stało się coś podobnego:

„„Działo się w Inowrocławiu 5go lutego 1862 roku.

Dzień wystawy ustanawia się na poniedziałek, dn. 12 maja 1862. Na zakończenie wystawy odbędzie się losowanie przedmiotów, które tym końcem na wystawie samej się zakupią.““

„Jeżeli tedy pozwala się to równocześnie innym Towarzystwom w W. Ks. Poznańskiem, czemuż to ograniczenie tu? Było to zresztą pozwolenie, z którego Towarzystwo rolnicze nie mogło robić użytku ponieważ właśnie jako Towarzystwo filialne należy do centralnego Towarzystwa rolniczego a ograniczone pozwolenie na domiar zależnem jeszcze było od tego, że Towarzystwo nie stoi w związku z Towarzystwem centralnem. Przesłało więc egzemplarz nowych statutów naczelnemu prezesowi spodziewając się, otrzymać jeszcze pozwolenie, nie chce przynajmniej nadziei tej utracić.

„W każdym zaś razie leży w tych faktach, które przywiodłem, ograniczenie czynności Towarzystw rolniczych.

„Ponieważ tedy, panowie, większość waszej komisyi dowiedziała się o wtrąceniu motywów politycznych przeciw zażaleniu petentów, ponieważ dalej nie znalazła żadnego do tego powodu w przedłożonych pismach i ponieważ i na posiedzeniach komisyjnych nic nie zostało przedłożonem, coby o tem świadczyć mogło, a wedle mego przekonania nic też przedłożonem być nie mogło, puszcza komisya motywa te polityczne mimo, a ja nie sądzę, abym miał powód, by raz jeszcze wrócić się do nich.

„Omijam je więc chętnie. Większość jednakże waszej komisyi nie mogła nie poznać, że celowi odpowiedniej czynności nie można się spodziewać po Towarzystwie centralnem, wedle przedłożonych statutów zawiązanem. To polega może na tem, że komisarz rządowy oświadczył w komisyi, iż toby było Towarzystwo, któreby było uorganizowane wedle innych zupełnie prawideł, któregoby z innemi porównać nie można. Dowiodłem zaś faktycznie, że tak się rzecz nie ma. A jeżeli Towarzystwo tak jest urządzone jak inne Towarzystwa, spodziewać się po niem zapewne można tej samej celowi odpowiedniej czynności. Pan komisarz rządowy miał zresztą na zawołanie materyały tyczące się czynności Towarzystwa. Nie będę ich przywodził. Jednę rzecz tylko, fakt jeden, który już w życie przeszedł: Towarzystwo rolnicze urządziło w Poznaniu pracownią chemiczno-rolniczą. Jest to czynność błoga i pocieszająca, dokonało tego to Towarzystwo własnemi środkami. Druga, chemiczno rolnicza pracownia istnieje w W. Ks. Poznańskiem, która kilka set talarów dodatku dostaje z kasy rządowej. Myśmy nie otrzymali żadnego, nie wnosiliśmy także oń, bo jeżeli nam w ogóle odmawiają uznania, tem mniej zapewne liczyć możemy na podanie środków celem popierania interesów rolniczych.

„Więcej jeszcze rzeczy mógłbym przywieść o czynności Towarzystwa rolniczego; ale to wystarczy, jak mniemam. Jedno jeszcze: Towarzystwo zamyśla ogłaszać także konkursy, a jeżeli chcecie poznać przedmioty, o florze rolniczej prowincyi; mianowicie co się tyczy flory łąk — przedmioty to pewno rolnicze — jako też wskazówkę dla prac rolniczych, urządzoną wedle miesięcy.

„Przechodzę teraz panowie, do ostatniej strony sprawozdania waszej komisyi. Najpierw odpiera komisya zdanie naczelnego prezesa, i nie uważa być je modłą, że wszystkie Towarzystwa prowincyi powinny oświadczyć swe przystąpienie, a mówi jednak: pod przytoczonemi wyżej faktycznemi okolicznościami komisya jest zdania, że odmowna odpowiedź rejencyi, o ile się opiera na faktycznych podstawach, zdaje się być usprawiedliwioną.

„Pytam was się teraz, któreż są faktyczne podstawy rządu? Słyszeliśmy je: pierwsza odpowiedź naczelnego prezesa, że wszystkie towarzystwa przyłączyć się winny. Komisya dowodzi, żeby to nie było usprawiedliwionem. Minister mówi: że istniejące już Towarzystwa przyłączyć się winny. To stało się. Innych faktycznych podstaw nie umiałbym znaleść w odpowiedziach władz.

„Pan komisarz rządowy twierdzi w komisyi, jeżeli to być mają podstawy faktyczne, że nie ma potrzeby. Daleko i szeroko rozwiódłszy się nad tem, wykazałem potrzebę.

„Komisya mówi następnie, żeć przecie Towarzystwo inaczej ma być uorganizowane. Nie, panowie, faktycznie tak nie jest. Komisarz rządowy oświadcza, nie chcemy ograniczać czynności Towarzystwa. Zostało jednak ograniczonem, jak to wykazałem. Chciałbym tedy chętnie wiedzieć, które faktyczne podstawy się jeszcze ostoją, ja nie znam żadnych. Ciekawy jestem usłyszeć takowe.

„W sprawozdaniu komisyjnem chodzi teraz jeszcze o wsparcia, tj. że rząd przekazuje Towarzystwu rolniczemu premie, wsparcia itp.; że rządowi przeto służy prawo odmawiania sankcyi tak długo, póki wewnętrzna i zewnętrzna organizacya centralnego Towarzystwa nie podaje gwarancyi, że zdolnem jest do popierania interesów kultury krajowej. Istniejemy $1\frac{1}{2}$ roku, odbyliśmy 3 zgromadzenia walne, urządziliśmy pracownię chemiczno-rolniczą. Rząd odbierał sprawozdania o naszej czynności. Zresztą, panowie, ministerstwo rolnicze istotnie nie tak świetnie jest udotowane, aby premie te i wsparcia dla Towarzystwa centralnego mogły być tak wielkie.

„Gdyby o to chodziło, moglibyśmy zrzec się tych wsparć. Nam nie o wsparcia chodzi, nie, lecz o prawo. Nie chcemy być upośledzeni w obec innych prowincyj. Co w innych prowincyach jest prawnem i słusznem, że rząd uznawa Towarzystwa centralne, to i u nas stać się musi, i do tego to rościmy pretensye, o to, panowie, tu chodzi.

„Wywiodłem wam tedy i wyłożyłem fakta. Wydajcie, panowie, wyrok, wypowiedźcie, czy przy takiem postępowaniu rządu miało miejsce równouprawnienie wszystkich obywateli państwa, czy żądacie panowie, równouprawnienia obywateli państwa jednej i tej samej prowincyi, jednego i tego samego kraju; czy opieka interesów jednej części ludności przez to jedno może być zabezpieczona, jeżeli interesa drugiej doznają pogwałcenia, czy odpychacie próbę wspólnego na tem polu działania, czy pochwalacie, że rozdwojenie narodowe przenosi się z pola politycznego na neutralne pole interesów materyalnych i że otchłań staje się większą a większą, lub czy bez uprzedzenia, bez sympatyi i antypatyi należy wszystkim wymierzać sprawiedliwość i czy prawo prawem pozostać ma.

(Brawo! w frakcyi polskiej).

---

nia kazał go ściąć natychmiast. Niezrównanym pozostanie następny czyn łaski reformatora i cywilizatora Moskwy na sposób europejski: „Dnia 16 marca“, pisze P. Ustriałow, „skazali ministrowie księcia Szymona Szczerbatowa na karę śmierci za korespondencyą z dawną Carową, któréj dawał tytuł „prawej Pani Carowej Eudoksyi Fedorowny“, i za życzenie śmierci Carowi, z czem się kilkokrotnie odzywał do Łopuchina. Car napisał jednakże własną ręką na marginesie listy skazanych, rozkaz, aby go sprowadzić do Petersburga, a przejrzawszy niektóre jego listy nie pozwolił karać go śmiercią; skazał go tylko na okrutne skaranie knutem, a kazawszy mu wyrwać nozdrza i wyrznąć język, posłał go na wygnanie do „Pustego Ozera“. Między skazanymi na śmierć za tę uboczną sprawę suzdalską znalazł się też brat Carycy, archimandryta Abraham Łopuchin. Po wytrzymaniu kary knuta, został ścięty w grudniu r. 1718. Carowna Marya Aleksiewna siedziała aż do śmierci (r. 1723) bądź to w Szlüsselburgu, bądź w Petersburgu pod ścisłem zamknięciem.

Po ukończeniu śledztwa z przyjaciołmi Carewicza i sprawy suzdalskiej przyszedł Car nibyto do przekonania, że syn jego nie powiedział całej prawdy, jakiej odeń wymagał w liście z 4 lutego 1718. Uważał się tedy zupełnie zwolnionym z przyrzeczenia amnestyi czyli z aktu wystawionego uroczyście w Spaa, i ogłosił to najwyższe postanowienie swoje w nowym manifeście do narodu rosyjskiego. Zgodnie z tem nakazał bezzwłoczne rozpoczęcie nowego śledztwa przeciw Carewiczowi. Śmieszny nawet w swym gniewie i okrucieństwie despota, nie poprzestał na ofiarach, które zemsta jego dosięgnąć mogła, ale sierdził się nadto przeciw domowi Habsburskiemu i tym jego dygnitarzom, którzy jak mu się zdawało, otaczali Carewicza zbyt gorącą protekcyą. Już to w ogóle nastąpiło w skutek ucieczki Carewicza pewne oziębienie stosunków i przyjaźni między domem habsburskim a Moskwą, w szczególności zwróciła się przecież jego zapalczywość przeciw wicekanclerzowi hr. Schönborn i ambasadorowi austryackiemu w Petersburgu, baronowi Pleyer. Wesołowski, poseł carski w Wiedniu, odebrał rozkaz domagać się zrzucenia z urzędu hrabiego Schönborn a odwołania Pleyera, jako wspólników spisku Carewicza. Rada ministrów w Wiedniu jednakże postanowiła z osobistem i wyraźnem przyzwoleniem Cesarza odrzucić żądania Cara, a nawet dać mu bardzo krótką, stanowczą a ostrą odpowiedź. Rozgniewany tem do zapamiętałości Car, zaczął się tem okrutniej srożyć przeciw synowi. Było to w maju r. 1718. W tym to właśnie czasie wróciła pod eskortą z zagranicy towarzyszka podróży i kochanka Carewicza, Eudoksia Fedorow. Mając w oczach Cara tę niezrównaną zasługę, iż w Neapolu skłoniła wahającego się niepewnego Aleksego do powrotu, doznawała mimo uwięzienia w twierdzy Petersburskiej bardzo dobrego i łagodnego w porównaniu z innymi więźniami obejścia. Wywdzięczając się, nie znała granic w swych zwierzeniach, dobijała niemi nieszczęsnego Carewicza, opowiadała ze szczególną dokładnością wszelkie jego najobojętniejsze wyrażenia i kroki, nie szczędząc nawet mów i westchnień, z jakiemi się niekiedy w obec niej odzywał. W skutek tego przeniesiono Carewicza dnia 12 maja 1718 z Moskwy do Petersburga i osadzono w twierdzy w tak nazwanej wieży Trubeckiego. Zarazem nie zapomniano obok izby śledczej urządzić umyślnie dla Carewicza komnaty do tortur, bo „sprawiedliwy“ i nie znający żadnych różnic cywilizator Rosyi nie miał zamiaru robić pod tym względem wyjątku dla syna własnego. W tej to chwili dało sprzyjające po cichu Aleksemu duchowieństwo moskiewskie, jak na ówczesne położenie rzeczy i stosunki kraju, niezwykły akt odwagi cywilnej. Car usiłujący z niewinnych pogadanek, życzeń i strachu syna zrobić niebezpieczny polityczny spisek, zamach na własne życie i na bezpieczeństwo Rosyi, starał się uświęcić gwałty swe powagą wysokiego duchowieństwa i poddał czyn Aleksego pod jego rozwagę. Na tak niebezpieczne wezwanie odpowiedzieli metropolita Riciański Stefan, biskup Pskowski Teofan, Sarski Aleksy, Suzdalski Ignacy, Twerski Barlaam, Kawelski Aaron, metropolita Stawropolski Joannik i Tebaidy Arweniusz; dalej archimandryci klasztorów Aleksandra Newskiego Teodozy, św. Antoniego Joachim, Wskrzeszenia Joannik, św. Cyrylla Iwinach, nareszcie księża Gabriel i Marcel, pod dniem 18 czerwca 1718 trybunałowi za pośrednictwem Tołstoja, „że sprawa Carewicza należy pod rozpoznanie sprawiedliwości świeckiej a nie duchownej; zacytowali na poparcie swego zdania dziewięć przykładów ze starego, a Siedm z Nowego Testamentu, akta soboru Gangrejskiego i kazania Jana Złotoustego, i zakonkludowali, że zależy od woli monarchy działać, jak mu się podoba; że jeżeli chce karać winnego podług czynów dowodzących jego winy, znajdzie przykłady w Starym Testamencie; a jeżeli zechce dać dowód łaski, ma za wzór samego Chrystusa, który przyjął żałującego syna marnotrawnego a przebaczył niewiaście, która według prawa zasługiwała na śmierć, mówiąc: Chcę zbawienia a nie ofiar!“

Mimo tak wyraźnej skazówki, oddał Car syna pod śledztwo i sąd komisyi senatu, w której główną rolę gra widocznie Piotr Tołstoj. Carewicz słaby, o ileśmy go dotąd poznali, aż do zbytku, uznawał wprawdzie wszystko, czego tylko odeń wymagano, ale nie wystarczało to jeszcze wcale jego ojcu. Carewicz Rosyi szwagier Cesarza Karola VI, wuj Maryi Teresy, spokrewniony blisko z wszystkiemi dworami europejskiemi, które do dziś dnia nie obawiają się i nie wstydzą rodzinnych i dyplomatycznych stosunków z tym rodem, wytrzymał na rozkaz ojca Piotra cywilizatora i reformatora Rosyi, dnia 18 czerwca 1718 po raz pierwszy torturę. Torturą tą był knut, czyli długi rzemień nabijany ostremi haczykami, które opijając się za każdem uderzeniem w obnażone plecy przywiązanego do machiny delikwenta, wyrywają za każdem poszarpnieniem rzemienia kawały ciała. Akta komisyi śledczej zapisują z niezmierną sumiennością liczbę każdorazowych, wytrzymanych przez Carewicza knutów. Dnia 18go czerwca tylko niezapisana cyfra, dnia 19 czerwca za to odbiera Carewicz 50 knutów, dnia 24 czerwca 49 knutów, dnia 26 czerwca o godzinie 8ej z rana wzięty Carewicz znów na tortury, ale liczby knutów nie ma. Dnia 17 czerwca v. s. (6 lipca) zapadł wyrok skazujący Carewicza na śmierć, jako winnego zamiaru ojcobójstwa i spisku przeciw bezpieczeństwu państwa. Trybunał wyrokujący składało 127 osób, między którémi figurują nazwiska następnych: księcia Aleksandra Mężykowa, admirała hr. Aproksyna, kanclerza hr. Gołowkina, ks. Jakóba Dołgorukiego, hr. Mussin-Puszkina, Strzeszucowa, hr. Piotra Apraksyna, barona Szafirowa, Piotra Tołstoja, księcia Dymitra Golicyna, Adama Weyda, Jana Butnolina, hr. Andrzeja Matwiejewa, ks. Piotra Golicyna, Samaryna, Czerniszewa, Gołowina, Jagusińskiego, księcia Romodanowskiego, bojarów Sołtykowa, Piotra Buturlina, gubernatora Syberyi Gagaryna, gubernatora Moskwy Cyrylla Naryszkina, wicegubernatorów Petersburskiego, Archangielskiego, Azowskiego, oberpolicmajstra Dewiersa i mnóstwo pułkowników, majorów, kapitanów a nawet poruczników. Wyrok ten ogłosili dnia następnego Carewiczowi z rozkazu Piotra książe Aleksander Daniłowicz, kanclerz Gołowkin i tajny radzca Piotr Tołstoj. Odtąd zaczynają grube, nieprzeniknione jakieś ciemności otaczać prawdę straszliwej tragedyi Carewicza. Tyle rzeczą pewną, że z 7 na 8 lipca zakończył życie a że już 7 lipca wieczorem dzwon kościoła twierdzy Petersburskiej oznajmił ludności stolicy Carskiej zgon jego. Wielkie jednakże pytanie, jak umarł i jakie okoliczności towarzyszyły jego śmierci. Źródła tak obfite, tak szczegółowe dotąd, milczą nagle; zgon Carskiego syna nie ma widocznie naocznych świadków! Profesor Ustriałow domyśla się, niewiadomo czy w zamiarze uniewinnienia synobójcy Cara, że Carewicz umarł zapewnie w skutek tortur zadanych na rozkaz ojca. Tymczasem uchyla zasłonę, jaką zgon Carewicza pokryty, w sposób straszliwie dramatyczny list Aleksandra Rumiańcowa do Dymitra Iwanowicza Pytowa z 27 lipca 1718, list, który P. Ustriałow uważając za podrobiony, zamieszcza przecież w całości. Brzmi on następnie:

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

„Ja, panowie, stawiam wniosek, aby petycyą przekazać królewskiemu rządowi do uwzględnienia. Proszę was, panowie, głosujcie jak najjednomyślniej za tym wnioskiem. Ja spodziewam się tego.“

Koniec sprawozdania z dyskusyi Izby nad tym przedmiotem odkładamy do jutra.

Włochy.

List z Neapolu z 30go sierpnia, zamieszczony w *La Presse* z 4go t. m. tak opisuje ostatnie działanie Garibaldego i potyczkę pod Aspromonte:

„Bolesna lecz konieczna katastrofa, która zakończyła szereg wypadków, jest wam znaną w rezultacie; uważam jednak za stósowne donieść wam szczegóły.

„W dniu 26 sierpnia, Garibaldi, który wylądował w Melito, obozował pod Lazzaro z 3,000 ochotników. Jego straż przednia stała w Buccale. Kilku przewodników wyprawionych przez niego na zwiady, pochwyconych zostało w Poleto i odprowadzonych do Reggio. Rada miejska téj stolicy kalabryjskiéj posyłała deputacyę do Garibaldego, aby mu odradzić pochód do Reggio, gdzie ludność (?) i wojsko postanowiło mu się oprzeć. Garibaldi usiłował powtórzyć tu ten sam manewr, który, mu się tak dobrze udał w Sycylii, i chciał przekonać deputacyę i mieszkańców Kalabryi, że działał za tajemnym porozumieniem się z Wiktorem Emanuelem. Mówił do niéj:

„„Nie obawiajcie się, krew nie będzie przelaną. Przeszedłem całą Sycylię, przepłynąłem między fregatami królewskiemi, nie dawszy ani jednego strzału. Patrzcie na karabiny moich ochotników, nie są nabite. Nie będzie wojny domowéj, gdyż rząd nie może jéj pragnąć. Czynią przygotowania, aby przeszkodzić mojemu pochodowi do Rzymu, jedynie tylko, aby tem zaimponować dyplomacyi europejskiéj. La Marmora i jego zbiry nic nie wiedzą. Uspakójcie się zatem i oczekujcie mnie w Reggio o 10 godz. rano.““

„Można sobie wystawić jakie zamieszanie rzuciły te słowa w umysły mieszkańców Reggio. Część gwardyi narodowéj zamierzała uczynić pronunciamento na korzyść Garibaldego, przy okrzykach: niech żyje król! niech żyje Garibaldi! Trzéj ajenci Mazziniego, Micelli, Nicotera i Mignogna weszli ukradkiem do Reggio, aby ustanowić rząd tymczasowy. Lecz prefekt miasta p. Cornero stawił czoło burzy, a mały oddział wojska posunął się przeciw Garibaldczykom do Santa Agata.

„Wtem nagle zmienia się scena: Cialdini przybywa z Neapolu, nakazuje przygotować 10,000 racyi dla żołnierzy i oświadcza, że chociaż Reggio jest pięknem miastem, spali go na pierwszy okrzyk: Niech żyje Garibaldi. Wojska zajęły miasto w dniu 26 sierpnia wieczorem. Pułkownik Pallavicini na czele 3ch batalionów strzelców przeszedł miasto i posunął się przeciw Garibaldemu.

„Garibaldi zawiedziony w swych planach, widząc że nie zdoła zająć Reggio, rzucił się w dniu 27 w góry Aspro; w dniu 28 usiłował przez Santa Eufemia przejść do Palmi, lecz wojsko przecięło mu drogę. Cofnął się więc na swoje stanowisko w wąwozy Aspromonte i tam się umocnił.

„Wczoraj (29 sierpnia) 1800 strzelców Pallaviciniego uderzyło w dwóch kolumnach na 3000 garibalczyków, zdobyło ich stanowisko po zaciętej walce. W boju tym wojska królewskie straciły 12 zabitych i 200 rannionych, Garibaldczyków wzięto 2000 do niewoli, a 1000 jest zabitych, rannionych lub rosproszonych. Garibaldi i syn jego Menotti zostali wzięci do niewoli. Obaj są rannieni. Garibaldi dwa razy, lecz tylko rana w stopę jest znaczniejsza. Menotti jest ranny w kolano. Garibaldi został natychmiat przewieziony do Scilly i tam żądał aby mu pozwolono wsiąść na okręt angielski, lecz La Marmora na to nie zezwolił.“

Dodać jednak musimy do tego listu uwagę, iż korespondent z Neapolu czerpał wiadomość opotyczce pod Aspromonte z doniesień, jak się zdaje, rządowych.

— Z powodu częścią już przez rząd turyński dokonanéj, częścią zamierzonej sprzedaży dóbr kościelnych, przesłał kardynał sekretarz stanu następującą notę do reprezentantów obcych mocarstw:

Rzym 6 sierpnia 1862 r.

„Żądza łupiestw rządów rewolucyjnych po wszystkie mniej więcej czasy znajdowała zadowolenie swe w prześladowaniach, wywieranych przeciw świeckim posiadłościom kościoła.

„Wyganiać z klasztorów korporacye religijne, aby domy ich obejmować w posiadanie, zagarniać należące do nich dobra; naruszać w ogóle własność kościoła uznając ją za własność państwa, aby nią nadal dowolnie rozrządzać— jest to systematyczne postępowanie rządów, które się tworzą według wszystko wywracających norm rewolucyi.

„Postępowaniu innych rządów dawniejszych zupełnie równym jest sposób postępowania tych rządów, które za pomocą niedającej się usprawiedliwić inwazyi, niezmiennym ustawom sprawiedliwości krwawą zadały ranę, podeptały nogami prawa monarsze książąt panujących i podbiły kilka państw włoskich.

„Dowolne środki tego chciwego grabieży rządu, dały powód ze względu na dobra téj po nieprzyjacielsku traktowanej korporacyi duchownej do noty, którą niżéj podpisany kardynał sekretarz stanu w kwietniu roku zeszłego do szanownych członków ciała dyplomatycznego przy Stolicy św. wystosował. Zamiarem tej noty było, zwrócić uwagę mieszkańców, jakoteż i obcych na nieważność owych kroków i powstrzymać ich od nabywania pomienionych dóbr, które zwyż wspomniony rząd zapomocą tak zwanej kasy kościelnej na sprzedaż wystawił. Przez wzgląd na to niżej podpisany starał się wykazać, jak ze stanowiska sprawiedliwości i uczciwości tego rodzaju sprzedaże są niegodziwemi, gdyż opierałyby się na kontraktach, zawieranych o własność trzecich w sposób niesłuszny złupionych osób.

„Przypominał on dalej znane prawo kanoniczne, które aby dziedzictwa kościoła bronić i uczynić je nietykalnem, cenzurami kościelnemi i innemi surowemi karami również przywłaszczycieli dóbr kościelnych jak i tych dosięgają, którzy w jakikolwiek sposób do grabieży kościelnej rękę przykładają i udział w niej biorą. Równocześnie wykazywał, iż wszyscy od tego rodzaju nabyć uroczystemi słowami Papieża w alokucyi z d. 17 grudnia r. z. są przestrzegani, w alokucyi, w której Jego Świątobliwość użalał się i protestował przeciw projektowanej sprzedaży dóbr kościelnych i wszystko głośno potępiał i za nieistniejące uznawał, co dotąd na szkodę duchownych korporacyj i ich posiadłości bez względu na uświęcone prawa i nietykalne dziedzictwo kościoła przez rząd uzurpatorski rozporządzonem zostało. Z oświadczenia tego wynika jawna i absolutna nieważność nabycia dóbr, sprzedawanych przez tych, którzy sobie je z pogwałceniem prawa przywłaszczyli.

„Ponieważ jednak pomimo słusznych protestacyj dostojnej głowy kościoła rząd który skreślił plan tej niesprawiedliwej grabieży i przy dopełnieniu jéj obstaje, w skutku rozmaite zmiany w celu sprzedaży dóbr kościelnych zastosowywa i nad ogólną konfiskatą rzeczonych dóbr pracuje, aby tym sposobem postanowioną sprzedaż ułatwić, widzi się niżej podpisany zmuszonym w niniejszej nocie na smutny ten przedmiot zwrócić uwagę i raz jeszcze w imieniu Ojca ś. oświadczyć, że każdy kto zawierać będzie układy z rządem uzurpatorskim o owe dobra, bądź na sprzedaż wystawione, bądź w dzierżawę wieczystą wypuszczane wierzycielom wspomnionego rządu jako kaucya lub rękojmia nadane, lub w inny sposób zastawionemi lub sprzedanemi być mające, staje się współwinnym zamachu na prawowite cudze dobro i świętokradzkiego naruszenia kościelnej własności i tym sposobem podpada zwyż wyrażonym cenzurom kanonicznym, z drugiej zaś strony znajdzie się w wypadku zawierania nieważnych kontraktów, jak to z przytoczonego powyżej aktu papieskiego wynika, któremu Ojciec ś. niniejszem zupełne potwierdzenie swe dać zamierza, stawiając jako prawidło z wyłączeniem wszelkiego pretekstu, że korporacye kościelne, duchowne instytuta i w ogóle części zagrożone samowolną grabieżą, na zawsze w prawie swem pozostają, jakie mają do dóbr, które im albo już zagrabiono, lub w sposób niesprawiedliwy zagrabić mają i kościół nigdy nieprzestanie żądać ich wiernego zwrotu od nieprawnych właścicieli i zajmować je w posiadanie.

„Podpisany przesyłając W. Eks. jakoteż szan. jego kolegom niniejszą notę, której cel jest ten sam jak noty poprzedniej, korzysta z przyjemnością z sposobności odnowienia wyrazu swego szczególnego poważania.

(podp.) kardynał *Antonelli*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5go września. Dziś umarł Feliks Werycha Darowski w roku 93 życia. W młodości zamyślał poświęcić się stanowi duchownemu i wstąpił w tym celu do seminarium. Podczas walki narodowéj pod naczelnictwem Kościuszki, bił się w bitwach pod Racławicami i Szczekocinami Nie mogąc Ojczyznie téj służyć na polu bitwy, modlił się za nią gorąco przez całe życie a nawet na łożu boleści w krótce przed zgonem dziewiędziesięcioletni starzec wzniósł drżące ręce do góry; a na zapytanie obecnych za kogo się modli, umierającym odrzekł głosem: Za pomyślność i szczęście Ojczyzny.

— Oglądaliśmy w pracowni p. Ziębowskiego wykonane przezeń, według wzoru z gipsu p. Henryka Sztatlera, z całą dokładnością sztuki rytowniczéj popiersie ś. p. biskupa Dekerta, zamówione do Warszawy, gdzie w jednym z kościołów umieszczone być ma jako pomnik znakomitego kapłana. Popiersie to kolosalnych rozmiarów odznaczające się równie podobieństwem rysów jak delikatnością cyzelowania usprawiedliwia najzupełniéj położone w artyście zaufanie, gdy bowiem w Warszawie miano zamiar polecić wykonanie dzieła tego w Paryżu, większość opinii przechyliła się za znanym już z swych pięknych wyrobów Krakowianinem p. Ziębowskim.

— *Gazeta Lwowska* pisze: Podczas wczorajszego capstrzyku i po skończeniu tegoż, czeladź rzemieślnicza i słudzy oficersey z łżącemi krzykami powstali na obecną publiczność żydowską, rzucali na nią kamieniami i bili laskami. Wybito także szyby kamieniami w sklepie izraelity Epsteina. Władza bespieczeństwa aresztowała w skutek tego wielu czeladzi rzemieślniczéj, jakoteż kilku wojskowych których to ostatnich niezwłocznie do władzy wojskowéj odstawiła. Przyaresztowany Leon Z. uczeń cechu krawieciego, był niedawno trzymany w magistracie jako podejrzany o kradzież.

Po capstrzyku wiele młodych ludzi zbiegło się ze wszystkich ulic na rynek z okrzykami hurra i tym podobnemi. Dwa patrole policyjne skłoniły ich do rozejścia się, nie używając wcale siły.

— Ministeryum policyi zakazało następujące dzieła: a) „Poesie di Gabriele Rosetti, ordinate da G. Carducci“ Firenze 1861. Barbera; b) „Gli amici e i enemici d'Italia. Ritratti politici contemporanei.“ Milano 1861 i c) „Roma e la famiglia“ Gineora 1862.

— W Augsburgu zgromadziła w d. 2. b. m. uroczystość szkolna 450 byłych uczniów tamtejszego gimnazyum na wspólną biesiadę. Dr. Hertel jako Prezes z tytułu starszeństwa wniósł toast na zdrowie Króla Maximiliana II., o czem mu natychmiast telegrafowano. Dniem wprzód wiedziano już że nadeszło własnoręczne pismo dawnego ucznia gimnazyum S. Anny (z r. 1821 —1823.) Cesarza Napoleona do Dr. Hertla. List ten poprzedziło doniesienie marszałka dworu Tascher de la Paagerie do członka komitetu hr. Rajmunda Fugger (teraźniejszego właściciela i mieszkańca domu w którym niegdyś ówczesny gimnazyalista książe Napoleon „książe St. Leu“ z matką swą Hortenzyą mieszkał) że Cesarz w dowód gorącego udziału swego w uroczystości przesyła 100 butelek wina szampańskiego i 5000 fr. jako dar dla ubogich miasta Augsburga. Przy obiedzie odczytał Dr. Hertel list cesarski zaadresowany: „*à Monsieur le Docteur Hertel, president du banquet des anciens élèves du gymnase d'Augsbourg*“ brzmiący następnie: „St. Cloud 30. Sierpnia 1962. Panie prezesie! Z największem współczuciem powziąłem wiadomość o zebraniu się dawnych uczniów Augsburskiego gimnazyum, którzy uczcić chcą biesiadą pamięć wspolnie przeżytych lat studenckich, i jako dawny współuczeń pragnę przynajmniej myślą wziąść udział w tej uczcie. Niezapomnę nigdy czasu, który spędziłem w Niemczech, gdzie matka moja znalazła szlachetną gościnność i ja korzystałem z pierwszych dobrodziejstw nauki. Wygnanie smutne lecz użyteczne daje doświadczenie, uczy lepiej poznawać obce ludy, cenić bez przesady ich wartość i dobre przymioty, a jeżeli się później ma szczęście wrócić na ziemię ojczystą, to pozostają przynajmniej dla okolic, w których się lata młodzieńcze przeżyło, najżyczliwsze wspomnienia, które wbrew czasowi i polityce utrzymują się. Wasze zgromadzenie daje mi sposobność wyrazić wam uczucia moje. Przyjmij je panie Prezesie jako dowód mojej serdecznej sympatyi i szacunku, z jakim pozostaję przychylnym. (podp.) *Napoleon*.“

— W Neapolu odbył się niedawno pojedynek pomiędzy dwiema siostrami Maryą i Muncyą Granata. Obie rywalki, gdyż zazdrość była powodem waśni, wybrały jako właściwą broń, noże. Jedna z sióstr poległa na placu, druga żyje lecz otrzymała 18 ran.

— Szczególnym trafem znaleziono w Dreźnie w tych dniach w sali pałacu królewskiego przy ulicy Augusta za boazeryą stary, mały lecz nie bez wartości obrazek staroniemieckiéj szkoły. Jest to obraz w stylu Holbeina, który według sprawozdania inspektora galeryi od roku 1810 gdzieś się zapodział. Główna myśl i wykonanie przypominają Jerzego Pencza, lecz Holbein i Pencz byli sobie współczesnymi, obydwa może ze szkoły Dürera a przynajmniéj wpływem jego zarówno namaszczeni, tak że słusznie można pominąć delikatny odcień różnicy i bardziéj znanego oraz znamienitszego z obu tych mistrzów wybrać, dla oznaczenia właściwości stylu. Obraz ten jest na tle kredowem i na wybornie dochowanéj tablicy z drzewa dębowego całkiem w technice z czasów Dürera i Holbeina wykonany. Kształt obrazu był zapewne pierwotnie czworokątny, ręka zaś która poń przeniewierczo sięgnęła, zamieniła go jak się domyśleć należy w owalny.

— Liczba ofiar wskutek wypadków na kolejach żelaznych w rozmaityeh krajach przedstawia następujące statystyczne dane: w Anglii przypada jedna ofiara na 334,000 przewiezionych podróżnych; w Belgii jedna na 1,600,000; w Prusach jedna na 3 mil., a we Francyi jedna na 4 mil. Przez ofiary rozumie się tu nie tylko samych zabitych, ale wszystkich rannych potłuczonych itp., a na 3000 rannych przypada 116 zabitych. Jak dalece wprowadzenie różnych ulepszeń wpłynęło na zmniejszenie liczby wypadków, przekonywa to, że dawniéj liczono we Francyi jednę ofiarę na 28,000 podróżnych.

— Jutro w niedziElę dnia 7 września, Ś. Joachima i Ś. Reginy; w poniedziałek dnia 8 września *(święto)*, Narodzenie N. M. P.; we wtorek dnia 9 września, Ś. Gorgoniusza i Ś. Adryana.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Korespondent z Ukrainy tak donosi o zbiorach tam tegorocznych:

„Skończyliśmy już żniwa i jesteśmy w możności zawiadomić o wypadkach tegorocznych zbiorów. W południowych powiatach gubernii Kijowskiéj urodzaje okazały się mniéj niż średnie. Pszenicy mało, chociaż ziarno piękne i zdrowe. Jęczmiona, owies, prosa, rzadkie, zapalone i nie plene. W miarę posuwania się ku południowi, zbiory okazały się coraz lichsze, a od Elizawetu położonego w gubernii Chersońskiéj aż do Mikołajewa i Odessy, prawie nic nie zebrano siana ani zboża. Słowem, w stosunku do urodzajów przeszłorocznych, rok bieżący jest bardzo niepomyślny. Roku przeszłego mieliśmy ogromny kłopot ze żniwem z przyczyny reformy i obfitego urodzaju. W roku teraźniejszym roboty przymusowe w ogóle szły porządniéj, a w majątkach gdzie już wprowadzono listy nadawcze, robotnik był łatwy. Oddawano u nas zwykle za żniwo pszenicy snop czwarty lub piąty, od kopy płacono od 20 do 35 kop. sr., a od dziesięciny 4 rub. sr. Były to w ogóle ceny pazystępniejsze od poprzednich, co się tłómaczy niepomyślnym zbiorem zboża na polach włościańskich i rychłem ukończeniem ich robót. Siana mamy bardzo mało i już dziś ceny na konie i bydło spadły znacznie. W gubernii Chersońskiéj oddają połowę bydła i owiec za przezimowanie drugiej a za stertę siana, którą płacono w roku przeszłym od 30 do 40 r. s. płacą teraz po 150 do 180. W dodatku mieliśmy szarańczę. W połowie tego miesiąca, trzy jej oddziały wleciały do powiatu czerkaskiego z gubernii Połtawskiej. Niszczyły one najbardziej owsy, prosa i trzciny. Burakow pszenicy, lasom nawet nie robiły szkody. Widzieliśmy łany pszenicy i plantacye buraków nie tknięte, chociaż miliony tego owadu nocowały na nich, Jeden z tych trzech oddziałów był tak wielki, iż pokrywał ziemię na pół łokcia grubości gdzie osiadł, a zielone lasy literalnie przemieniał na brunatne. Zdejmując się do lotu, ciągnął nieprzerwanym prądem godzin trzy i zabierał przestrzeń na szerokość wiorsty. Osiadając zboża i trzciny, naginał łodygi do ziemi i wiele wyłamał ze szczętem. W ogóle, szarańcza mało zrobiła szkody na roślinach już twardych i dojrzałych, za to trawy i prosa, a także owsy, wyjadała zupełnie. Leciała z za Dniepru, w kierunku wiatru północnego i wpadłszy w powiaty Czerkaski i Czehryński, robiła tu rozmaite zygzaki, kierując się ku południowi. Zwykle owad ten zdejmuje się do lotu około godziny 10 z rana a o 6.éj osiada na nocleg, Teraz widziano go ciągnącego do 11 w nocy. Wiemy, iż o wiele liczniejszą jest szarańcza w gubernii Chersońskiej i że krąży do dziś dnia na jéj stepach. Przybycie jej w obecną chwilę już nie jest straszne, bo pola są nagie, ale jeśli przyleci we wrześniu, robi wtedy istotną szkodę, bo zjada oziminy, które najczęściej giną niepowrotnie.“

Rzeszów 5 września. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·30
Żyto	„	2·57½
Jęczmień	„	2·05
Owies	„	1·22½
Groch	„	3·00
Bób	„	2·50
Proso	„	2·50
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	0.80
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·40
Słoma	„	0·60

Tarnów 5 września. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·85
Żyto	„	2·87
Jęczmień	„	2·18
Owies	„	1·15
Groch	„	3·20
Bób	„	2·50
Proso	„	2·15
Tatarka	„	2·00
Kukurydza	„	3·50
Ziemniaki	„	0·70
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·55
Siano	(za cent.)	1·45
Słoma	„	0·70

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 14 do 21 sierpnia 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	7·25
„ „ onuczkowe „	5·25
„ „ z pakuły ordynaryjnéj	3·25
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	4·00
„ „ kotonewe „	0·00
Konopie polskie surowe „	14·50
„ „ międlone „	19·00
Len polski surowy „	17·50
„ „ międlony „	23·00
Koniczyna czerwona chędożona (za centnar)	0·00
„ „ naturalna „	0·00
„ „ biała „ „	0·00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	00·28
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	85·00
Terpentyna galicyjska „	38·00
Wełna polska ordynaryjna *(Zackelwolle)* „	52·00
Szczecina wiśnicka wyborowa „	250·00
„ „ biała „	180·00

Wrocław 4 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaty*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	84-86	82	75-80
„ żółta	82-84	80	74-78
Żyto	57-58	56	52-54
Jęczmień	40-42	39	37-38
Owies	25-26	24	22-23
Groch	52-54	50	45-48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	227	217	205

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Medyolan 5 września. Dzisiejsza *Perseveranza* podaje akt podpisany przez 30 członków parlamentu do prezesa Izby, żądające interpelowania ministrów za uwięzienie kilku członków Izby. Deputowani Nicotera i Miceri schronili się do Malty. *Monarchia Nasionale* (organ Ratazzego) donosi, w Katanii za nadejściem wiadomości o wzięcie Garibaldego do niewoli, zaszły demonstracye, które stłumione siłą oręża.

Londyn 5 września. Dzisiejszy *Morning Post* pisze: Cesarz Napoleon poznał, że pojednanie między Papieżem a królem Wiktorem Emanuelem jest niemożebne. Świeżo objawiona energia króla Wiktora Emanuela nie uczyniła żadnego wrażenia w Rzymie (chociaż była rozwinięta w jego obronie) Cesarz Napoleon czeka tylko sposobnej chwili i szuka politycznych powodów, aby wojsko swoje cofnąć z Rzymu.

Londyn 5 września. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 27go sierpnia. Donoszą one, że prezes Unii Lincoln oświadczył, iż niewolę murzynów utrzymałby częściowo albo nawet całkowicie, gdyby tylko wiedział, że przez ten środek całość Stanów Zjednoczonych może być utrzymaną. (Co na to oświadczenie Lincolna powiedzą bezwarunkowi obrońcy unionistów, twierdzący, że północ walczy głównie o zniesienie niewoli murzynów? Prz. R. Cz.). Zaciąg ochotników w północnych Stanach ma iść teraz żwawo. Z linii bojowej donoszą, iż 15,000-ny korpus separatystów wkroczył do kraju Kentucky (na zachodnim skrzydle linii bojowej). Natomiast inna wiadomość donosi, iż korpus separatystów posuwający się do Cumberlandscap został odparty. W Minesotta powstali Indyanie.

Dwa miesiące właśnie minęło od czasu objęcia rządów **Kongresówki** przez W. Ks. Kostantego a stan wojenny i ucisk pozostał taki sam, jeśli nie gorszy, jaki był za Suchozaneta i Lüdersa. Ta nawet mała gromadka, która żyła jeszcze w jakiemkolwiek **złudzeniu** o sprawiedliwości i rozumie rządu rosyjskiego, zaczyna tracić te illuzye. Prześladowcze i niesprawiedliwe a zarazem w najwyższem stopniu bezrozumne postępowanie rządu rosyjskiego zniszczyło najuporczywsze złudzenia. Z najzimniejszą krwią przypatrujący się czynnościom tego rządu, zapytuje się zdziwiony: dokąd on idzie taką drogą. Przepaść między rządem a narodem staje się z każdym dniem coraz głębszą. **Nie frazesami**, nie połowicznemi reformami, które po większej części na papierze tylko zostają, lecz **śmiałym krokiem**, odpowiednim prawom narodu, **połączeniem** np. Kongresówki z Litwą, daniem reform narodowych Prowincyom dawniéj Zabranym, rzucić może rząd jakikolwiek most pojednania przez tę przepaść. Tymczasem rząd, zamiast **cokolwiek stanowczego przedsiębrać**, zajęty jest śledzeniem oznak oburzenia, które sam wywołuje, a w których zarząd policyjno-wojskowy, pragnący dla własnéj korzyści jak najdłuższego trwania stanu wojennego, usiłuje wynaleść spiski i sprzysiężenia. Zresztą listy z Warszawy nie przynoszą wiadomości o żadnym ważniejszym wypadku, mówią tylko, iż w komisyach rządowych opracowują projekt o **skupie czynszów**.

Natomiast dzienniki **niemieckie** mianowicie polakożercza *Ostsee-Ztg* i jéj mniemany korespondent z Warszawy, siedzący w Poznaniu, **improwizują fałszywe doniesienia**, o odkryciu w Kongresówce codzień prawie nowych jakichś spisków, sprzysiężenia lub komitetu w Warszawie. Głoszą one, że przy aresztowanym kapitanie Dąbrowskim zabrano to listę spiskowych, to projekt organizacyi sprzysiężenia, to plan zdobycia cytadeli itd. Korespondent do *Ostsee Ztg* śmiało odpowiada, że to był jeden z głównych naczelników komitetu rewolucyjnego, a nie umie nawet jego nazwiska napisać; wie on także, że między aresztowanymi uwięziono wojskowego, który strzelał do Lüdersa. Gdybyśmy nie znali bezwstydności, jeżeli nie chcemy powiedzieć inaczéj, tego korespondenta, zapytalibyśmy się, na czem te swoje denuncyacye opiera, obok których wypisuje bajkę, zaprzeczoną nawet przez jéj twórców, o zamiarze otrucia marg. Wielopolskiego listem. Inny korespondent utrzymuje, iż u jednego z aresztowanych znaleziono plan cytadeli, i ztąd wnosi, że był zamiar jéj wzięcia. Smieszny wniosek! Czyż korespodent nie wie, że każdy z mieszkańców Warszawy zna dobrze plan cytadeli bez jego rysunku, że tysiące ludzi mają plany mnóstwa twierdz, a tymczasem nie mają żadnego zamiaru ich zdobywania.

Wydany przez rząd **rosyjski ukaz** oznaczający etat batalionów gwardyi i armii na stopie wojennéj i na stopie pokojowéj, rozbieramy wyżéj w artykule wstępnym, wskazując jak **mylnie pojęło** go wiele dzienników w Niemczech i we Francyi, które z niego wnioskowały, iż Rosya zmniejsza armię i rozbraja się zupełnie. Wprawdzie Rosya z powodu swego stanu wewnętrznego, jest rozbrojona, lecz ukaz ten nie zmniejsza jéj wojsk, ale przeciwnie etat przez niego naznaczony, nakazuje je **powiększyć**, chociaż to powiększenie pokryć się stara.— Z wielkiém wytężeniem oczekują w całéj Rosyi 20go września, w którym ma się odbyć **obchód** mniemanéj tysiąco-letniéj rocznicy bytu państwa rosyjskiego i odsłonienie pomnika w Nowogrodzie. Mniemają niektórzy, iż manifest, jaki wówczas wyjdzie, ogłosi reformy polityczne.

Na posiedzeniu Izby **pruskiéj** deputowanych w dniu 3 b. m. przyszedł pod obrady raport połączonych komisyj: finansowéj, celnéj, handlowéj i przemysłowéj. Żywe rozpoczęły się rozprawy, w których naprzód zabierał głos referent komisyi Michaelis, następnie deputowany Malinckrodt, minister skarbu, deputowani: Lette, Breggen, Patow, Reichesperger i Sybel. Projekt do ustawy o uogólnieniu i ujednostajnieniu opłat celnych został jednomyślnie przyjęty. Następnie przyjęła Izba 232 głosami przeciwko 26 rezolucyę handlowo-polityczną, wydaną przez komisyę Izbową do spraw finansowo handlowych wyznaczoną. Wiadomo, iż komisya ta dała w owéj rezolucyi wotum zaufania ministrom za ich postępowanie w sprawie ujednostajnienia ceł w całych Niemczech, a mianowicie za notę w tym względzie do Bawaryi.

Dotychczas jeszcze nie ogłoszono w **Turynie** żadnego **urzędowego** raportu o potyczce pod Aspromonte. Pierwsze pismienne opisy, które dziś do nas dochodzą, są równie sprzeczne, jak były telegraficzne wiadomości. Jeden z tych krótkich opisów podajemy wyżej, tu zaś przytoczymy jak opowiada o tej utarczce dziennik *Nationalités*: „Garibaldi i ochotnicy — mówi ten dziennik — zajmując silne stanowisko, ujrzeli się otoczonymi przez batalion strzelców i batalion z brygady piemonckiej. Gdy na wezwanie o złożenie broni nie dano odpowiedzi, obie kolumny wojsk ruszyły z bagnetem w ręku przeciw oddziałowi ochotników. Wówczas część ich poszła w rozsypkę, a tylko kilkuset uporządkowawszy się około Garibaldego, dało ognia, na co wojsko również strzałami odpowiedziało. W ten sposób rozpoczęta utarczka, trwała cztery godziny, a gdy Garibaldi i większa część jego sztabu padli rannieni, wzięto ich w niewolę.

Również co do **postąpienia z Garibaldim** i jego ochotnikami rząd pokrywa tajemnicą swe zamiary, a wiadomości głoszone pod tym względem przez dzienniki *Italia* i *Monarchia Nazionale* są tylko domysłami. Pierwszy z tych dzienników twierdzi, iż Garibaldi sądzony będzie przez Senat, który się ukonstytuuje w sąd sejmowy; zaś *Monarchia Nazionale* utrzymuje, iż większość ministrów na radzie w dniu 2. t. m. postanowiła, aby powstańcy sądzeni byli przez specyalną komissyą wojskową; doniesienie to jednak jest bardzo wątpliwe. Cokolwiekbądź, Garibaldi sam miał żądać, aby go przed sąd stawiono.

Trzecie pytanie: Co zrobią teraz rządy i włoski i francuski w sprawie rzymskiej? — nie jest także rozwiązaném przez doniesienie dziennika *Esprit Public*, iż rada ministrów francuskich postanowiła większością **pozostawić** jeszcze wojska francuskie w Rzymie. Słowem żadne z **trzech pytań**, około których krążą wszystkie wiadomości z Włoch a które te pytania wczoraj wypisaliśmy, a dzisiaj ich dotykamy, **nie** zostało jeszcze rozwiązanem.

Listy i dzienniki z **Carogrodu** przywiezione statkiem parowym do Tryestu 4 t. m. sięgają do 30 sierpnia. Między innemi dziennikmi, *Journal de Constantinople* podaje szczegółowy raport o wzięciu Cetynii!! Jakże śmiesznie raport ten wygląda obok ostatniej depeszy nawet tureckiej z Dubrownika 5 t. m. donoszącej, iż Turcy **grożą dopiero** atakiem na Cetynię, jeżeli rząd czarnogórski nie przyjmie warunków przez Portę przedstawionych. Mylność doniesień carogrodzkich, szczególnie jeżeli idzie o sprawy serbskie lub czarnogórskie, wejdzie prawie w przysłowie, tak iż „wiadomość carogrodzka“ będzie znaczyła tyle co bajka. Mylność ich stawała się już przysłowioną w czasie wojny wschodniej. O konferencyach w sprawie serbskiej donoszą te listy z Carogrodu, iż w d. 27 sierpnia odbyła się ostatnia konferencya, lecz nie podają jej rezultatu, bo wiadomo, iż żadnego nie było. Co do posiedzenia konferencyi w dniu 25 sierpnia, doniesienia z Carogrodu twierdzą, iż postanowiono, aby w twierdzach serbskich pozostały załogi tureckie, z wyjątkiem tylko twierdz Sokół i Duszyca; z miasta Białogrodu ma ludność turecka ustąpić, domy jej mają być zburzone, a grunt na którym stały, wcielony do okręgu przed twierdzą, w której załoga turecka zostanie; w mieście pozostali Turcy mają podlegać juryzdykcyi serbskiej. Taka była podobno propozycya środkowa, na którą się jednak ani Serbia, ani Turcy nie godzą. W końcu listy z Carogrodu donoszą, iż dowódzcą wojsk tureckich zgromadzonych przeciw Serbii w okolicy Sofii i Niszu, mianowany został Kaleb pasza.

Listy z **Aten** z 28go sierpnia donoszą, iż poseł angielski wręczył rządowi greckiemu notę, w której pochwala usiłowania względem wprowadzenia porządku i reform, oświadczając zarazem, iż Anglia wystąpi przeciw każdemu atakowi Grecyi na Turcyą.

Z powodu uroczystego święta, następny numer *Czasu* wyjdzie we środę.

Antoni Kłobzkowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 6 Września.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	365	359
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	109½	108
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	79⅔	78⅔
Srebro nowe . . . . złr.	125¾	124¾
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 50	10 35
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	10 25	10 10
Dukaty holenderskie ważne . . „	6 1	5 93
„ austryackie . . . . . „	6 9	6 1
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	86 —	85⅙—
„ „ „ „ na wal. a. „	82⅙—	81⅓—
Obligacye indemn. z kuponami „	73 50	72 75
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	83 —	82 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	230½	228½
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101⅛	100½

Wiedeń 6 Września. (telegr.)

	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	35
5% Pożyczka narodowa.	83	25
Akcye banku narodowego wied. .	795	—
„ banku kredytowego. . . .	214	40
Srebro.	126	25
Londyn, 10 funt. szterl.	128	—
Dukat pojedynczy.	6	11

Wiedeń 5 Września.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 60	66 50
5% Pożyczka narodowa	83 80	83 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	72 —	71 75
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 —	85 —
5% „ „ węgierskie . . .	73 —	72 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 75	72 25
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	70 25	69 75
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 25	69 75
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	97 75	96 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 50	100 —
„ „ „ 12 miesięczne. .	100	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	84 —	83 90
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	138 50	137 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 25	90 —
„ „ „ z r. 1860 całe. .	91 90	91 70
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	132 —	131 75
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	94 50	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	38	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 25	34 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 75	35 25
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 25	21 50
„ Hr. Walstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	799 —	797 —
„ zakładu kredytowego . . .	217 —	216 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju	421 —	420 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1963	1962
„ „ rządowéj	243 —	244 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	156 50	156 —
„ „ Pardubickiéj. . . .	123 90	123 60
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	283 50	282 50
„ „ Galicyjskiéj	230 50	230 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	3½	108 —	107 90
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	108 10	107 90
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	4	95 50	95 25
Lipsk 100 tal.	3	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	128 —	127 90
Paryż 100 franków. . . .	3½	50 70	50 65

Waluty:

	żądają	płacą
Cesarskie korony.	17 60	17 55
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	6 11	6 9
„ „ obrączkowe . .	6 11	6 9
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 21	10 18
Suwereny	—	—
Fryderyki.	10 75	10 70
Luidory	10 45	10 40
Suwereny angielskie.	12 85	12 80
Imperyały rosyjskie	10 52	10 48
Srebro.	126 50	126 —
„ kupony	126 50	126 —
Talary związkowe.	1 90	1 89½
Pruskie bilety kasowe	1 90	1 89½

Lwów 4 Września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 8	6 2
„ austryacki.	6 11	6 5
Półimperyał rosyjski.	10 46	10 33
Rubel rosyjski.	2 1	1 99
Talar pruski	1 91	1 89
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 55	80 83
„ „ „ „ „ w mon. k. .	85 55	84 83
Obligi indemn. bez kuponu	71 80	71 10
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 93	82 18
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	229 —	227 —

Warszawa 5 Września.

	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 64
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	93 61
kupon	—	1 72⅞
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 2	—
kupon	—	— 12⅙
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	—	80 65

Wrocław 5 Września.

	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	79½	—
Polskie bilety bankowe	88	—
„ Listy zastawne.	87 1/12	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	103¾
„ „ „ 3½% . .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 4 Września.

Renta 3%	69	40

Londyn 4 Września.

Konsole	93⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szcakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem;
do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

W Drukarni „CZASU"

Przyjechali od 3 do 4 Września rb.

HOTEL SASKI. Karol Klobasa ob. Felicya Sozańska ob. Hel. Podlewska ob. z Galicyi. Henryk Kiersnowski ob. z Wilna. Tad. Jelski z Królestwa. Józef Rotkiewicz ob. z Podola. Józef Mateski ob. z Poznańskiego. Karol Pietrzycki ob. z Królestwa.

Wyjechali: Franc. Kroebel do Lwowa. Adam Slaski, Zyg. Brokazyn, Karol Godefroi, Wit. Pawłowski, Stan. Wędrychowski ob. Józ. Paszkowski, Ewa Dolor do Królestwa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Lukowski Jan c. k. urzęd. z Nadworny. Wojczyńska Józefa ob. z Warszawy. Franecki Maks. ob. z Miechowa. Nowakowski Ksawery wł. dóbr z Podola. Grabianka Kajetan wł. dóbr z Kamieńca. Zajączkowa Laura właścic. dóbr z Litwy.

Wyjechali: Lityński Szczepan obyw. Niedzielski Ant. wł. dóbr do Warszawy. Rudnicki Rudolf, Zawadzki Maks. wł. dóbr do Rosyi. Bukowski Feliks wł. dóbr do Królestwa. Ks. Rottermundowa Julia wł. dóbr do Paryża. Majewski Karol ob. do Malkowic. Suchorzewski Ignacy ob. do Mielca. Lukowski Jan c. k. urz. do Wiednia.

HOTEL POLERA. Franc. Burghardt z Wiednia, Herrmann Gossler z Dessau, E Weissert z Berlina, A. Kunze z Lipska, Julius Biela ze Szczucina kupcy. Tytus Szabla ob. ze Szczawnicy. Konst. Bielski, Ferd. Kozubowski ob. Krzeczunowiczowa Barbara wł. dóbr z Galicyi. Dr. Gustaw Wencel z Pesztu. A. Dłużewski, Edm. Zachert wł. dóbr, Ks Konst. Emontt, Jan Przyborowski, Tad Jundziłł ob. z Królestwa. H. Paweł Bitter, Karol Albert z Berlina Jan Hladny kup. Ludwik Karolić z Węgier.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kornel Chwalibóg wł. dóbr z Grojca. Albin Górecki ob. z fam. z Poznania. Paweł Hrab. Stadnicki właściciel dóbr z Gubernii Lubelskiej. Henryk Perochta pocztmistrz z Rosyi. P. Petersen wł. dóbr z z Opawy. Feliks Zieliński Edward Twardowski ob. z Litwy. Wacław Hr. Baworowski z fam. wł. dóbr ze Lwowa.

Wyjechali: O. Gradowski wł. dóbr do Galicyi. Józef Pelegryni z żoną do Tuchowa. Feliks Stojowski wł. dóbr do Potoka. Rozal. Suchorska wł. dóbr do Warszawy B. onisł. Geppert wł. dóbr do Królestwa. Hipolit Makomaski z synami wł. dóbr do Radomia.

INSERATY.

Odezwa.

Delegacya z grona Towarzystwa rolniczego Lwowskiego do urządzenia w Przemyślu, w początkach miesiąca Czerwca 1863 wystawy rolniczo-przemysłowéj, wzywa Współobywateli całego kraju, tak rolników jak przemysłowców, by jaknajliczniéj w téj wystawie udział wziąść chcieli czém dobrze zasłużą się krajowi.

Pisano już wiele o użyteczności, o dobroczynnym wpływie wystaw podobnych, na to zgodzi się każdy myślący, każdy, komu pomyślność, choćby materyalna kraju nieobojętną. (2183 1-

Rolnictwo jest u nas podstawą bogactwa kraju. — Przemysł budzi najskrytsze zdolności narodu. — Złączone, prowadzą do moralności, niezawisłości, do wolności.

Bliższe szczegóły nastąpić mającéj wystawy późniéj programem ogłoszone zostaną.

Przemyśl dnia 6 Sierpnia 1862.

Adam Książe Sapiecha, Mikołaj Przedrzymirski, Szczepan Hr. Zamojski, Zygmunt Dembowski, Seweryn Baron Horoch, Narcyz Puchalski, Stanisław Szeliga, Seweryn Smarżewski, Hieronim Gumowski, Aleksander Dworski, Adolf Kuhn, Henryk Strzelecki, Wojciech Hradel, Stawarz.

DOM POLSKI w LONDYNIE,

7 Great Newport Street W C

Bióro zleceń i informacyi, pośredniczące w interesach handlowych, przemysłowych, rolniczych i prawnych. Wszelkie objaśnienia i ułatwienia dla podróżnych, mieszkania w prywatnych znanych domach, tłumacze, itp.

W tymże domu **Czytelnia** zawierająca 17 czasopism polskich, dzienniki rosyjskie, czeskie, francuzkie, węgierskie i angielskie. (1101-3-8)

Adres:
S. Korczak Szumlański i Spółka.

Majętność tabularna

wynosząca 126 morgów obszaru z przychodem rocznym w gotowiźnie 1160 złr. w. a. w obwodzie Krakowskim, powiecie Podgórskim, tuż pod rogatkami Krakowa położona, jest z wolnéj ręki każdego czasu **do sprzedania.** (1120--4)

Bliższą wiadomość udziela bióro zleceń pana *Ludwika Sroczyńskiego* w Krakowie. Ulica Floryańska Nr. 363.

Do sprzedania WIEŚ

w Okręgu Krakowskim, o dwie mile od Krakowa, przy drodze bitéj położona. Ziemi ogółem 442 morg. Lasu niewyciętego 80 morg.

Gospodarstwo ulepszone płodozmian urządzony, Chmielnik świeżo założony; remanent w najlepszym stanie; budynki gospodarskie murowane; dwa Stawy, Młyn, Tartak; kilkaset drzew owocowych sprowadzonych z Francyi.

Gotowego grosza z propinacyi 1,500 złr. w. a.

Położenie malownicze, w gruntach **Węgiel kamienny,** od kolei żelaznéj mila odległości.

Bliższa wiadomość u Doktora *Rudnickiego* w KRAKOWIE, przy ulicy Floryańskiéj, w domu Barucha, dokąd także listy frankowane nadsyłane być mogą. (1150-10 15)

W Państwie Niemirów

w obwodzie Żółkiewskim — jest do **wy-dzierżawienia**

PAPIERNIA

na lat 3 lub 6 od 1go Grudnia r. b.

Poszukuje się tamże (1090-3-6)

100 sztuk Owiec Matek

wysoko poprawnéj rasy.

Również:

OWCARZA

zdolnego prowadzić większą Owczarnię.

Bliższych szczegółów na listy frankowane udziela „*Administracya Dóbr*" — (poczta Niemirów).

Ktoby zgubił **Pugilares chirurgiczny,** raczy się zgłosić do Handlu *J. N. Waltera* w Krakowie. (1148)

DONIESIENIE LEKARSKIE.

Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające,** ***P. Cauvin.***

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane;
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku;
3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, oczyszczające ciało ze wszelkich zepsutych humorów;
4) Działają wprost na cyrkulacyę krwi w arteryach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek dokonali, wprzód zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, P. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Pudełko z 30 Pigułek złożone kosztuje 2 franki — z 60ciu Pigułek 3 franki 50 c.

Sprzedają się: w WARSZAWIE u p. Mrozowskiego, ulica Podwale Nr. 482; — w KRAKOWIE u p. Molędzińskiego; — w KIJOWIE u p. Marcińczyka; — we LWOWIE u p. Tomanka; — w WILNIE u p. Wojciechowicza i u p. Chróścickiego; — w BRODACH u p. Franzosa. — Mogą być także dostarczane za pośrednictwem „*Tygodnika Mód,*" przy ulicy Żabiéj Nr. 956 w WARSZAWIE. (1071-4-)

BRYLANTY, Rauty i Perły

wszelkiego gatunku klejnoty i starożytności, oraz złoto i srebro zakupuje i bierze w zamianę

N. L. Silberstein

w Krakowie, na Stradomiu pod L. 19, naprzeciwko handlu p. Cypresa, na I. piętrze.

Poleca przytem swój najobficiéj zaopatrzony, od 12 lat istniejący (991-7 8)

Skład wyrobów złotych i srebrnych, Klejnotów, genewskich zegarków kieszonkowych i zegarów ściennych — po cenach fabrycznych

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się jak najpunktualniéj, również ręczy za prawdziwość wyrobów

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów

Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST na ból zębów J. D. Pohlmanna,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich próchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i sławienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciac.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem. Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr w. a.**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

GLYCERYNOWE Mléko piękności

rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego, zaręczonego i nieszkodliwego,* do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych,* a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych WŁOSÓW:

Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada „*Végétale Balsamique*" i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:
w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek. — we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1015-4-)

OGŁOSZENIE.

C. kr. uprz.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

zamierza wydzierżawić w drodze publicznych ofert

Restauracyę na Dworcu kolei we LWOWIE,

na czas od 15 Listopada 1862, na rok jeden.

Kompetenci o wydzierżawienie téj Restauracyi mają swe oferty z należytem wykazaniem swego uzdolnienia i załączeniem **kaucyi** w kwocie 25% oferowanego czynszu dzierżawnego w gotówce lub publicznych papierach podać najdaléj

do 25 Września 1862

w Zarządzie Ruchu w Krakowie, pod adresem:

„*Oferta względem wydzierżawienia Restauracyi na Dworcu kolei we Lwowie.*

Kraków dnia 25 Sierpnia 1862 r. (1174-3)

C. k: uprzywilejowana kolej gal. Karola Ludwika.

GŁÓWNY SKŁAD

Preparatów Słodowych

JANA HOFF w BERLINIE,

Neue Wilhelmstrasse Nro 1,"

właściciela Browaru i *nadwornego Liweranta* Jéj król. Wysokości Księżnéj Fryderyki Niederlandzkiéj. Jego król. Wysokości księcia Aleksandra Pruskiego i Jego król. Wysokości księcia Hohenzollern-Sigmaringen, zaszczycony wielkim medalem srebrnym i wielkim medalem złotym,

znajduje się dla ces. król. austryackiego Państwa

w Wiedniu, w mieście, Obere Bräunestrasse N. 1136,

również takowy utrzymują:

W KRAKOWIE p. ***Karol Rząca*** i p. ***Stanisław Feintuch;*** — we LWOWIE pp. *A. Berliner* (pierwéj Laneri), *L. Stadtmüller, Karol Schubuth, Edward Hess, Piotr Mikolasch, E. Merl, Zygmunt Rucker* apt., (dawniéj Tomanek);

w Białéj Jan p. Marolli cukiernik.
„ Bielsku p. Wilh. Hoffmann.
„ Brzesku p. I. Tmaniewicz.
„ Brzeżanach p. B. Fadenchecht.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Bojanach p. M. Stecken.
„ Brodach p. Filip Neustein.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Czerniowcach pp. J. Luttinger, Ign. Schnirch, Maury-Korn i Szymon Merdinger.
„ Dolinie p. A. Schulz, kasyer miejski.
„ Hussiatynie p. Hiasch A. Friedmann.
„ Jarosławiu p. J Rohm-
„ Jassach p. J. Srrasshofer i p. Bogusz.
„ Kołomei pp. Sal. Leib Henoch, Jakob Sternhell, Schulim Weber i Rosen et Kohn.
„ N. Sączu p. J. Obrecht.
„ Radowcach p. Essig Grabscheid i p. Stanisław Dziedzicki
„ Rzeszowie p. E Neugebauer i p. E. Jaśkiewicz.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
„ Stryju p. J. Sidorowicz.
„ Sokalu p. A. W. Groth
„ Sieniawie p. Dawid Weissi
„ Stanisławowie p. R Świtalski apt. przedtem Tomanek, pp. Chaim Getzler, B. Bell i Józef Segalla.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz i p. C. Latinek.
„ Tarnowie pp. I. Reid, Feliks Lord, C. Maria, C. Sidorowicz, Hotel Krakowski.
„ Żołkwi p. Kalikst Krzyżanowski.
„ Złoczowie p. A. Gottwald

Względem nader świetnych i nadmiar skutecznych własności tych *Preparatów słodowych Hoffa* znajduje się wielka liczba najchlubniejszych zaświadczeń słynnych znakomitości krajowych i zagranicznych, niemniéj pisma dziękczynne i uznania wielu osób znakomitych. Również mogą być przejrzane najwyższe i najchlubniejsze pisma z uznaniem Jego Król. Mości ś. p. zmarłego Króla Pruskiego, J. K. Mości teraz panującego Króla, i Jego Król. Wysokości Następcy tronu Pruskiego.

PRZESTROGA. Ponieważ w najnowszych czasach powstały rozmaite **PRZESTROGA.** firmy Preparatów słodowych, przeto widzę się spowodowanym *oświadczyć* w interesie Publiczności, że tylko te wyroby słodowe uważać należy jako nie sfałszowane, w całéj Europie rozszerzone i uznane preparaty *Jana Hoffa z Berlina,* przy których znajduje się dodatek: **Królewski liwerant** nadworny, oraz wyszczególnienie medalem złotym i srebrnym. (1172-1-12)

Emilia Dimlowa przedtem Titzowa we Lwowie.

KONWIKT *swój z kamienicy Wieczyńskiego na placu Ferdynandowskim — dnia 18 Sierpnia r. b. przeniosła na pierwsze piętro do kamienicy Sklepińskiego, w Rynku gdzie się znajduje tak zwana cesarska apteka, obok księgarni Wilda.*

Zakresem naukowym tego konwiktu, *który otwartym zostanie z dniem 1 Września r. b.* objęte są, oprócz przedmiotów przepisanych, także inne przedmioty mianowicie: *Obszerna nauka języka i stylu polskiego* dla starszych uczennic, wykładana sposobem krytycznym. *Deklamacya polska. Nauka języka niemieckiego i francuskiego,* podzielona na trzy odrębne oddziały: Gramatyki, Stylu i Literatury. — *Deklamacya francuska i niemiecka. — Jeografia powszechna, Jeografia ziem sławiańskich, Historia powszechna,* a jako przedmiot obszernej nauki *Historya Polski,* wykładana w trzech oddziałach, stósownie do wieku i pojęcia uczennic. *Historya naturalna, Fizyka teoretyczna,* a oraz *eksperymentalna. Nauka muzyki,* a na żądanie i *śpiewu. Nauka rysunków* udzielana od artysty, wykształconego w akademiach malarskich; a dla panien do tego uzdolnionych *nauka malowania* farbami olejnemi i wodnemi. — Nakoniec *roboty igły i szydełka,* robienie kwiatów i w ogóle wszelkie roboty kobiece; a na żądanie i krawiectwo kobiéce, udzielane od krawcowej z zawodu.

Oprócz tego zaś rozpoczyna się w tym konwikcie od dnia 1. Października r. b. osobny wykład Literatury polskiej i Estetyki, trzy razy w tygodniu — na któryto wykład uczęszczać mogą także osoby, nie będące uczennicami konwiktowemi.

Lwów dnia 25. Sierpnia 1862. (1175-2-3)

Podpisany Dom handlowy otrzymawszy znów świeży dobór

najcelniejszych Płócien kopowych, webowych i surówek, dymek, Ręczników, Bielizny stołowéj, Chustek do nosa płóciennych i batystowych, Perkali, Pończoch itp.

poleca takowe szanownéj Publiczności, ręcząc za ceny do wartości jak najściśléj zastósowane.

(1168-3-5) ***Józef Riedel,***

w Rynku głównym naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Une Dame française désire donner des leçons.

Rue Szewska 209 n. (333 v.) au premier. (1150-1-3)

DO HANDLU St. Zawadzkiego

w KRAKOWIE,

w Rynku przy rogu ulicy Szewskiéj, świeżo nadeszły **wybory towarów modnych damskich** jesiennych i zimowych, tudzież **Okrycia damskie** w najnowszych formach, również poleca dobrze zaopatrzony swój (1185-1-12)

Skład Płócien prawdziwych i **stołową Bieliznę.**

W powiecie Brzeskim we wsi Tymowy jest od 1 Października rb. **dom zajezdny** nowo wybudowany **do wydzierżawienia.** — Dom ten stoi przy gościńcu prowadzącym z Gdowa do Jasła, na miejscu, gdzie się krzyżują drogi ze Słotwiny do Sącza. Zawiera w sobie: mieszkanie dla dzierżawcy, gościnne pokoje, stajnie na konie i krowy i inne potrzebne ubikacye, tudzież piwnicę odpowiednią. Pięć morgów dobréj ziemi w bliskości karczmy stanowi całość dzierżawy.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. (142-3)

Urzędnik górniczy i hutniczy,

będący teraz naczelnikiem jednéj z największych kopalń węgla w Czechach, i który tamże oraz poszukiwaniami górniczemi z jak najlepszym skutkiem kierował, poszukuje dla familijnych stosunków pod bardzo skromnemi warunkami podobnéj lub téż i niższéj posady w Morawii lub Galicyi. — Dotyczące ustne lub pisemne zapytania przyjmuje z szczególnéj grzeczności Wny *Adolf Lipp* w Krakowie, w dworcu kolei. (1165-2-3)

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swój nowo urządzony

HOTEL

pod godłem:

„Miasto Rzym" (zur Stadt Rom), (927-8-)

Albrechtstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU.

F. Astel.

NB. Elegancko urządzone pokoje od 10 do 15 srebrnych groszy za dobę.

ORTOPEDYCZNY Zakład Lekarski

Dr. Lorinser i Fürstenberg

w Unter-Döbling Nr. 26 pod Wiedniem.

Zakład ten urządzony jest zupełnie *do wyleczenia wszelkich skrzywień,* znajduje się w bezpośredniéj bliskości Wiednia, otoczony obszernemi zakładami ogrodowemi, może przez czas dwuletniego istnienia swego wykazać najcelniejsze skutki; — pryjmuje tak dzieci jak i dorosłe osoby na zupełne utrzymanie i kuracyę.

Ortopedyczna kuracya, którasię uskutecznia podług najściślejszych zasad umiejętności, da się zastósować szczególnie: przy skrzywieniach pacierza, przy krzywéj szyi, ściąganiu się i zatwardnieniu wstawów, zapaleniu wstawów (dobrowolnem okulawieniu), świdrowaniu w kolanach, przy krzywych kolanach, okrągłych szpiczastych lub za płytkich nogach.

Pacyenci mieszkają lub w osobnych pokojach lub wspólnych, a zakład udziela oraz lekcyj gimnastyki, i pływania, również zwykłych przedmiotów szkolnych, obcych języków, muzyki i robót ręcznych damskich.

Drukowane programy przesyła zarząd zakładu na pisemne lub ustne żądanie.

Dr. Fr. Lorinser
ck. primaryusz, Wiedeń Nr. 12.
(092-3-6) *Dr. M. Fürstenberg.*
„Stadt Singstrasse im deutschen Hause.

Obwieszczenie licytacyi.

[L. 13111]

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zasklepienia rowu otwartego przy gościeńcu w Ulicy Polnej obok realności Nr. 79, odbędzie się w dniu 11ym września 1862 r. w gmachu Magistratu w biórze IVgo Departamentu o godzinie 10éj zrana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 615 złr. 76½ kr. w. a.

Wadium wynosi 61 złr. w. a. Deklaracye pisemne równie będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze IVgo Departamentu. (1182-1-3)

Kraków dnia 23go sierpnia 1862.

Theatre Pitoresque,

w blaszanéj budzie przed kawiarnią pana Wintera.

Program drugiéj wystawy:

I. Odział widok Rzymu.
II. „ wschód słońca.
III. „ Linoskoki i przemiany.
IV. „ (tylko w godzinach wieczornych: Przedstawienia igioskope za pomocą aparatu z gazem wodorodnym.
V. „ Pożar Moskwy. (1149-1-4)

Przedstawienia dane bywają codziennie, pierwsze o godzinie 5éj popołudniu drugie . „ „ 7½ „

OPERA WŁOSKA w KRAKOWIE.

NA POWSZECHNE ŻĄDANIE.

Dziś dnia 7 Września rb.

Towarzystwo artystów Opery włoskiéj pod dyrekcyą *Eugeniusza Merelli,* będzie miało zaszczyt przedstawić Pierwszy, trzeci i czwarty akt z Opery pod nazwą:

TRUBADUR.

Na zakończenie: wyjątki z Opery Rosiniego pod nazwą:

SEMIRAMIDA.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*